

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Obrona narodowa i gospodarka narodowa

Gdy Cat ze „Słowa“ jeszcze przed historyczną datą 19. III. 1938 r. domagał się „rekompensaty za anchluss“ sugerując opinii, że taką rekompensatą dla Polski mogłoby być zatłwienie sporu polsko-litewskiego, w artykule wstępnym z dnia 15. III. b. r. wytknął niewłaściwość wyrazu „rekompensata“. To określenie może wbrew intencji autora, ale musiało ranić poczucie godności naszego narodu. Przecież nie powinien on oczekiwać i to zwłaszcza w dziedzinie stosunków z Litwą jakichś rekompensat za oddane usługi potężniejszemu sąsiadowi, rekompensat w formie pozostawienia mu na tym odcinku wolnych rąk. Ambicją naszą musiało być zatłwienie tej sprawy bez niczyjej łaski.

Słusznym jedynie było uznanie faktu wzmocnienia się potęgi Niemiec przez inkorporację Austrii za pomocą doping, za bodziec dla tych działań naszego rządu, które znacząco nasza siłę, wyrównują szanse gry między Polską i Niemcami.

Dla uplastycznienia tego wydać się odpowiednio nie kupieckie porównanie do „rekompensaty“ a raczej termin sportowy — „rewanz“. Niemcy nas wyprzedzili w tempie przyrostu potęgi ich państwa. Tak jak w wyścigu powinniśmy dołożyć starań, aby następny etap drogi, następnego okresu czasu, był nasz zaznaczył się naszą przewagą. W ten sposób osiągniemy rewanz — wyrównanie, nigdy rekompensate.

Odbieranie „rekompensat“ za zwycięstwo czy przewagę współzawodnika dyskwalifikuje sportowca, a nie zaleca się i politykom.

Tak rozmawialiśmy przed 19 marca b. r. Jak się okazało nie popełniliśmy błędów. Współdziałanie armii i dyplomacji przyniosło Polsce sukces zupełnie samodzielny, który pomijając jego wszystkie inne walory, ponadto wzmógł ogromnie prestige moralny naszego państwa na całym świecie, nie wyłączając nawet Litwy.

Ale znaczenie tego sukcesu w Polsce nie wszyscy uznali. Między innymi i „Słowo“ umniejszało jego wagę jak mogło.

Minął marzec i zainteresowanie tematem litewskim osłabło. Powróciliśmy do spraw codziennych, wśród których wysuwa się jak zawsze na plan pierwszy to, co określamy mianem — obrona narodowa.

Nie jest przecież w Polsce żadną nowinką idea obrony narodowej, a jednak od przeszło tygodnia toczy się dookoła spraw z nią związanych zawzięta dyskusja. Spowodowana została tym, że p. Cat w „Słowie“ potraktował tę ideę jako nowinkę i to nowinkę, której sam stał się głosić, zrywając do uformowania w Polsce 3 nowych dywizji.

PARYŻ, (Pat). Ministerstwo pracy komunikuje, że superarbitr, wyznaczony w konflikcie metalurgicznym dyrektor generalny robót publicznych w okręgu paryskim Giraud wydał wczoraj swe orzeczenie. Oświadczył on, iż wysuwane przez robotników żądania rewizji plac nie nadają się obecnie do przyjęcia, gdyż od czasu ostatniej podwyżki plac nie upłynął termin 6-miesięczny, a wskaźnik kosztów utrzymania wzrósł jedynie o 3,67 proc.

Superarbitr Giraud orzekł, iż praca powinna być podjęta tak, aby we czwartek 21 kwietnia najpóźniej wszyscy pracownicy zatrudnieni przed strajkiem, zostali na nowo zaangażowani. Za udział w strajku nie będą stosowane żadne sankcje, zarobki zaś robotników z okresu przedstraj-

Tym razem więc już nie „rekompensata“, a właśnie samodzielne „wyrównanie“, wyrównanie szans między Polską i Niemcami po anchlussie.

Byłoby zbyt uciążliwym powtarzać nie głosów całej prasy w tej sprawie Istota zagadnienia sprowadza się właściwie do argumentów natury gospodarczej i wychowawczej, które „Polska Zbrojna“ z dnia wczorajszego ujmuje w ten sposób:

Jakież byłoby skutki, gdybyśmy poszli za radą p. Mackiewicz! Przypuśćmy, że zwiększylibyśmy dwukrotnie pięciokrotnie, dziesięciokrotnie armię stałą. Kraj jęczałby pod ciężarem nowych podatków [p. w. w. znacznej części prowadzone jest przez organizację społeczną, za pieniądze społeczne]; rozwój gospodarczy i kulturalny zostałby zahamowany. A obok tego — wojsko stałoby się, stawałoby się nieuniknienie coraz bardziej odizolowaną od reszty społeczeństwa kastą, coraz bardziej mu obcą. Przeciwny obywatel przestałby poczuwać się do odpowiedzialności za obronność państwa, bo przecież na to byłaby obciążona armia zawodowa. Na niej by leżał ten obowiązek, a nie na wszystkich jak jest wtedy, gdy drogą akcji p w dążymy do uwolnienia całego społeczeństwa, do narodu pod bronią.

Z tych względów i „Polska Zbrojna“ i szereg innych pism, a przede wszystkim prawdopodobnie władze wojskowe nie idą na efektywne, ale nie praktykowane i kosztowne powiększenie wojska stałego, ale stosuje się planowe sposoby do wojny całego narodu ze szczególnym zwróceniem uwagi na zdolności mobilizacyjną i uposażenie techniczne „Polska Zbrojna“ powiada:

Liczna, dobrze wyszkolona, dobrze wyposażona armia stała — dziś nie wystarczy. Było to dobre za czasów wielkiego Fryca; nie uchodziło już w epoce Napoleona. Podczas wojny 1914 — 1918 nie które państwa musiały powoływać i posyłać właściwie bez żadnego wyszkolenia na front młodzieńców 17-letnich. Ginęli oni, zanim nauczyli się ładować karabin.

To się nie może powtórzyć. Dla tego we wszystkich krajach zaczęto po wojnie światowej gwałtownie forsować p. w. to znaczy przygotowanie do służby wojskowej w polu młodzieży przed poborową i utrzymywanie w dobrej formie żołnierskiej rezerwistów. Tylko w tym wypadku armia stała będzie mogła, w razie potrzeby wojennej, od razu stać się wielokrotnie liczniejszą i silniejszą. Tylko wtedy zrealizuje się idea „narodu pod bronią“.

W młodym pokoleniu polskim, które miało jakkolwiek styczność z wojskowością zasadą „cały naród pod bronią“ nie podlega dyskusji. Wiadomo doskonale, czym różni-

kowego winny być wypłacone w najkrótszym czasie.

Superarbitr zaleca stronom po pierwsze w zakładach, pracujących dla obrony państwa przyjąć przy organizacji pracy przepisy przewidujące 45-godzinny tydzień pracy, przy czym zarobki będą zwiększone o 75 centimów za godzinę, oraz wykorzystywać zmianę umowy zbiorowej obecnie dokonywaną, aby dostosować zarobki do stwierdzonych powyżej zmian wskaźnika kosztów utrzymania. Jest to w powszechnym interesie i konieczne jest dla niezbędnego uspokojenia po przeżytych ostatnim burzliwym okresie.

Minister zawiązał niezwłocznie przedstawicielom stron celem wspólnego rozpatrzenia zaleceń superarbitra.

się współczesna metoda prowadzenia wojny w odróżnieniu od metod dawnych, sięgających swymi tradycjami okresu wojsk zaciężnych, i dlatego nikt się o to nie będzie spierał, czy w Polsce powinno być 30 dywizji na sto pie pokojowej czy 33. Spór ten jest dla naszych sfer wojskowych i zmilitaryzowanej — uświadomionej militarnie części społeczeństwa, sporem nie istotnym.

Cieszyć natomiast powinno każdego przeprowadzone przez „Polską Zbrojną“ powiązanie spraw obrony narodowej ze sprawą gospodarki narodowej. O zdolności bojowej narodu decyduje nie tylko jego uzbrojenie i wyszkolenie, ale i zasobność oraz odporność gospodarstwa.

Nie jesteśmy krajem bogatym. Musimy tak się zbroić i przygotowywać

do wojny, jak na to pozwala nasza gospodarka narodowa. Niszcząca gospodarkę narodową dla obrony narodowej byłoby samobójstwem.

„Słowo“ na pierwszej stronie obok tytułu wypisało sobie taką dewizę:

I. wstępie społeczne i gospodarcze były dla nas zawsze cześć wlotem drugorzędny, środkiem, a nie celem którym był zawsze testament wielkomocarstwa polskiej realizowany swego czasu przez Władysława IV, poetyzowany w czasach niewoli przez Sienkiewicza, restaurowany pod Kijowem przez Piłsudskiego.

Dewizę tę powtarza stale, aż do znudzenia, gdy nie ma innej aktualniejszej. Nikt jej słuszności nie kwestionuje, najwyżej niezgrabną formę

stylistyczną, w której została wypowiedziana. Warto jednak byłoby ją uzupełnić przypomnieniem specjalnie dla „Słowa“ że rzeczy nawet wtórnych i drugorzędnych nie wolno lekceważyć. Gotowość obronna narodu też jest środkiem nie celem. Może być środkiem nie tylko do działań ściśle obronnych, powinna stanowić podstawę ekspansji obrony szeroko pojętej, równomiernej z tym, że nie stale idzie naprzód nie ustępując kroku innym. Te rzeczy wszyscy rozumiemy dobrze w liniach zasadniczych i najbardziej ogólnych. Nie potrzebujemy udawadniać sobie wzajem, że ktoś z nas rozumie to lepiej lub gorzej. Spory natomiast szczegółowe na ten temat środków uzyskania gotowości obronnej zostawmy fachowcom.

Piotr Lemiesz.

Madryt w niebezpieczeństwie

CITTA DEL VATICANO, (Pat). „Osservatore Romano“ omawiając znaczenie ostatnich operacji wojennych nad rzeką Ebro, stwierdza, że mają one zasadnicze znaczenie dla rozwoju domowej wojny hiszpańskiej oraz zauważa, iż rząd w Barcelonie sam przynal się do przegranej.

Dziennik watykański wyraża opinię, że obecnie nie należy liczyć się z możliwością, ostatecznego oporu ze strony wojsk republikańskich, jak-

kolwiek do Barcelony nadejść miały, według zapewnienia ministra Negrina, nowe transporty materiału wojennego. Również Madryt przygotowuje się do obrony pod dowództwem gen. Miaja, jednakowoż odezwa wydana przezeń do ludności zdaje się wskazywać, że panika, panująca w Madrycie nie jest wynikiem propagandy narodowej, ale wywołana została rozwojem działań wojennych.

Powstańcy atakują Tortosę

SARAGOSSA, (Pat). Jak podaje korespondent Havasa, wojska gen. Franco zajęły w poniedziałek koło g. 16 zewnętrzne dzielnice Tortosy, położone na prawym brzegu rz. Ebro. Na początku nocy najważniejsza

część miasta, położona na lewym brzegu rzeki, znajdująca się jeszcze w rękach wojsk rządowych była gwałtownie ostrzeliwana przez artylerię powstańców.

Wojska rządowe wycofują się bez walki

TULUZA, (Pat). Według informacji zebranych wśród żołnierzy hiszpańskich przechodzących granicę francuską, oddziały pułkownika Garcia Cuanez po opuszczeniu swych ostatnich stanowisk w dolinie Aran, wycofują się bez walki przed wojskami powstańczymi. Ostatni żołnierze pułk. Cuane przeszli granicę w poniedziałek wieczorem. W obozie Marignac zebrano przeszło 2000 żołnierzy hiszpańskich, a przeszło 1000 odesłano do innych

punktów żywnościowych i koncentracyjnych. Oddziały powstańcze, stoją w pobliżu Pont du Roi. Francuskie posterunki graniczne zostały silnie wzmocnione, a ponadto ustanowiono specjalne posterunki obserwacyjne pilnujące dróg wiodących z Hiszpanii. Ostatni milicjanci przekraczając granicę pod Pont du Roi, zniszczyli doszczętnie budynek hiszpańskiej straży celnej.

Hiszpanie uciekają do Francji

PARYŻ, (Pat). „Matin“ w wydaniu parlamentarnym na środek podaje obszerny sprawozdania i wrażenia swego specjalnego wysłannika z nad granicy francusko hiszpańskiej z miejscowości Pont du Roi położonej na przełęczy, przez którą od bywa się obecnie ucieczka ludności z do liny Aran.

Korespondent podkreśla, że w ubiegłym tygodniu przybył do miejscowości Bosost, położonej po stronie hiszpańskiej w pobliżu granicy pirenejskiej przystany z Barcelony plk. H. Gomas Garcia z poleceniem zorganizowania obrony tych dolin górskich w Pirenejach, które zagrożone były posuwaniem się wojsk generała Franco ku wschodowi.

Po przybyciu plk. Garcia nagle napływ uchodźców z Hiszpanii ustał, co zrobiło wrażenie, jakoby Garcia zorganizował obronę całej obszernej doliny Aran i że wydał rozkazy wstrzymujące ewakuację.

Po 8 dniach jednakże nagle napłynęła nowa fala uchodźców. Okazało się, że 3 kolumny wojsk generała Franco napotkały opór niespodziewany od czoła swoich kolumn, zmieniły odrazu cały swój plan taktyczny i zamiast zajmować dolinę Aran w kierunku od południa do północy, rozdzieliły się na trzy części i niesłychanie trudnymi i forsownymi marszami dokonały ruchów oskrzydających, uderzając przez przełęcz Bonnalgu, przez dolinę las Bordas i przez przełęcz san Juan Torran.

Cała linia obronna zmontowana przez plk. Garcia została wzięta w trzy ognie. Wówczas plk. Garcia dał rozkaz ewakuowania ludności cywilnej i ściągając wszystkie oddziały, które tylko mógł osiągnąć, wycofał się ku granicy francuskiej.

W ciągu dnia wtorkowego na samej granicy francuskiej urzęduje specjalny delegat generalitatu katalońskiej i do tych czasowy gubernator doliny Aran Baydan który reguluje przybyły ewakuowanej ludności cywilnej na stronę francuską i przeprowadza pertraktacje z władzami francuskimi w sprawie wycofujących się oddziałów wojskowych. W ciągu wtorku oddziały wojsk narodowych z Hiszpanii zbliżyły się już ku samej granicy. Plk. Garcia wraz z niewielkim oddziałem przekroczył granicę francuską w pobliżu przełęczy Portillon. W najbliższych godzinach oczekują na granicy, że cała granica z Francją od Oceanu Atlantyckiego aż do granicy Andory znajdować się będzie od strony hiszpańskiej pod władzą wojsk gen. Franco.

Kilkadziesiąt tysięcy dzwonów pińskich dzwoniło w czasie kanonizacji bł. A. Boboli

PIŃSK, (Pat). Kilkadziesiąt tysięcy dzwonów kościołów katolickich oibrymiej diecezji pińskiej dzwoniło w czasie, gdy dokonywał się akt kanonizacyjny świętego Andrzeja Boboli w Rzymie.

W związku z kanonizacją św. Andrze-

1379 księży zamordował rząd hiszpański

CITTA DEL VATICANO, (Pat). „Osservatore Romano“ ogłasza informacje o mordach, dokonanych w rządowej części Hiszpanii. Według tych informacji 1379 księży i zakonników należących do 27 zakonów i kongregacji, zostało zamordowanych z wyroku trybunałów rewolucyjnych. Dziennik dodaje, że cyfra ta nie obejmuje księży świeckich, którzy zabijani byli masowo przez marksistów.

Karol rumuński chory na grype

BUKARESZT, (Pat). Marszałek dworu ogłosił biuletyn lekarski o stanie zdrowia króla Karola, z którego wynika, że król cierpi na lekką grype. Król nie opuszcza łoża, wobec czego wszelkie przyjęcia zostały odwołane. Temperatura wieczorem wynosiła 38 st., puls 84. Ogólny stan dobry.

Kronika telegraficzna

— W niedzielę spadło w przepaść podczas przechodzenia przez ścianę północną góry Pizzo Scias w Alpach Bargamskich 4 alpinistów z Bergamo, 3 z nich poniosło śmierć, czwarty zaś znaleziono jeszcze przy życiu, lecz z połamanymi nogami i poważnymi obrażeniami ciała.

— Minister spraw zagranicznych Turcji Rustu Aras powrócił do stolicy ze swej podróży do Egiptu. W piątek minister wraz z premierem udaje się w podróż do stolicy państw Bałkańskich. Podróż ta trwać będzie około 20 dni.

— Papież mianował nuncjuszem w Jugosławii Monsignora Felici, dotychczasowego nuncjusza w republice Chili.

Giełda warszawska

z dnia 19 kwietnia 1938 r.
Belgi belg. 98,67; dol. amer. 528—525; dol. kanad. 526—523; floreny hol. 296,14; franki franc. 16,96; franki szwaj. 122,45; funty ang. 26,56; guldeny gdańskie 100,25; korony czeskie 14,00; korony duńskie 118,55; korony norweskie 133,48; korony szwedzkie 136,89; liry włoskie 24,10; marki fińskie 11,75; marki niem. 213; marki niem. srebrne 120; Tel Aviv 26,20.
Papiery procentowe: Poż. wewnętrzna 65,25; inwest. pierwsza 83,25; inwest. druga 82,25; konwersyjna 69,75; konsolidacyjna 68—68,50; 8 proc. ziemskie dol. kupon 7,11; 4 proc. listy zast. ziemskie 6 em. 54,88.

ja Boboli w prostariej kolegiacie oo. Jezuitów w Pińsku, gdzie mieszkał św. Andrzej Bobola, odbyło się uroczyste nabożeństwo celebrowane przez J. E. Ks. Biskupa Karola Niemię. Na bożeństwo to zjechało kilkadziesiąt tysięcy wiernych

Przygotowania do porozumienia francusko - włoskiego

RZYM, (Pat). W dniu wczorajszym rozpoczęte zostały rozmowy francusko - włoskie.

W związku z tym z kół zbliżonych do ambasady francuskiej w Rzymie komunikują: W Wielką Sobotę char ge d'affaires Francji przy Kwirynale p. Blondel zwrócił się w imieniu swego rządu do min. spr. zagr. hr. Ciano zapytaniem, czy Włochy gotowe są podjąć rozmowy z rządem francuskim.

Dziś przed południem min. Ciano odbył z p. Blondelem drugą rozmowę, w toku której poinformował go, iż szef rządu Mussolini zaakceptował propozycję rządu francuskiego. Rozmowa trwała trzy kwadranse i

niała charakter serdeczny. Stwierdzono, że pomiędzy Francją i Włochami nie ma poważnych zagadnień spornych oraz że należy przede wszystkim oczyścić atmosferę, zepsutą przez polemiki prasowe.

Koła francuskie przewidują, że po wyjaśnieniu atmosfery wszczęte zostaną rozmowy rzeczoznawców. W najbliższym czasie należy się również spodziewać załatwienia sprawy nominacji nowego ambasadora Francji w Rzymie, co winno być ułatwione przez zbliżającą się sesję Rady Ligi Narodów. Rozpoczęte w dniu dzisiejszym rozmowy francusko - włoskie znajdują zapewne swój końcowy wyraz w wymianie not pomiędzy obu rządami.

oficjalne zaproszenie angielskie nadeszło do Paryża dopiero po ukonstytuowaniu się obecnego rządu, który premier Daladier w swoim expose w Izbie Deputowanych określił z naciskiem jako gabinet obrony narodowej, zaproszenie angielskie jest poza swoją stroną dotyczącą stosunków francusko-angielskich jednocześnie pewną manifestacją ze strony Anglii, wskazującą, że Londyn traktuje obecny gabinet we Francji jako gabinet obliczony na dłuższą metę i mający pewne szanse stałości.

Po otrzymaniu zaproszenia londyńskiego, Bonnet również w pierwszym tygodniu swego urzędowania, podjął inicjatywę w drugiej najważniejszej dla Francji dziedzinie, tj. w dziedzinie śródziemnomorskiej i stosunków francusko-włoskich. Z polecenia ministra charge d'affaires Francji w Rzymie złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych hr. Ciano, wyrażając pragnienie rządu paryskiego do wdrożenia rokowań któreby pozwoliły Francji na stuprocentowe poparcie w Genewie angielskiego wystąpienia, zmierzającego w swych konsekwencjach do uznania abisyńskiego imperium włoskiego. Decyzja co do podjęcia tej inicjatywy zapadła na pierwszych już obradach w tonie rządu lecz początkowo projekty polegały na tym, by rząd francuski wysłał na razie do Rzymu jakiegoś wybitnego polityka i męża stanu, który udałby się tam w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i nie potrzebowałby składać listów uwierzytelniających, a tym samym przesądzić z góry sprawy uznania imperium włoskiego.

Koncepcja ta została jednak zaniechana dość szybko, ponieważ przyjęta została w Rzymie niezbyt chętnie, jako pewnego rodzaju próba omijania na razie kwestyj zasadniczych. Wobec tego minister Bonnet zdecydował się szybko na powierzenie nie misji przeprowadzenia rozmów z rządem włoskim za pośrednictwem charge d'affaires p. Blondela, co pozwala na uniknięcie wszelkiej zwłoki w prowadzeniu tych negocjacji. Niemniej jednak w kołach politycznych francuskich liczą się z tym, że osobistość nowego ambasadora który udałby się do Rzymu bezpośrednio po sesji rady Ligi Narodów będzie ustalona w najbliższym tygodniu. W kołach politycznych w tej chwili na pierwsze miejsce przed nazwiskiem p. Flandina, wysuwane jest nazwisko wybitnego męża stanu z kół centrowych b. ministra finansów, ministra marynarki i ministra kolonii p. Franciszka Piełri.

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa komunikuje, że przyjęcie przez Włochy propozycji francuskiej w sprawie nawiazania rozmów pomiędzy obu krajami, zostało z radością powitane w Paryżu. Rozmowy te będą dotyczyły niektórych zagadnień, figurujących w układzie angielsko-włoskim które interesują Francję, jako mocarstwo Śródziemnomorskie i kolonialne. Rozmowy przypuszczalnie będzie prowadził charge d'affaires w Rzymie, p. Blondel, sprawy te będą również zbadane podczas rozmów premiera Daladier i min. Bonnet z brytyjskimi mężami stanu w Londynie, wyznaczonych na 28 i 29 kwietnia.

Wrażenie w Berlinie

BERLIN, (Pat). Porozumienie włosko - angielskie wywołało w niemieckich kołach politycznych ożywienie rozmowy na temat polityki zagranicznej mocarstw zachodnich.

Londyn — jak mówią — podjął „ofensywę w dziedzinie polityki zagranicznej”, która tak szybko się skończyła, albowiem porozumienie na morzu Śródziemnym wymaga koniecznego współdziałania Francji. Uważając bliski kontakt pomiędzy polityką Francji i Anglii za fakt nieulegający dyskusji, berlińskie koła polityczne przewidują, iż wpływ Anglii na Francję doprowadzi do zbliżenia między Francją a Włochami, przy czym zdziwiał tu jednak pośpiech z którym według nadechodzących z Paryża wiadomości, Francja pragnie unormować swe stosunki z Włochami, a przede wszystkim załatwić kwestię ambasadora Francji w Rzymie.

Francja uzna aneksję Abisynii

PARYŻ, (Pat). W związku z rozpoczętymi się rozmowami włosko-francuski mi Havas komunikuje, że pomiędzy obu krajami nie ma zasadniczych kwestyj spornych. W rozmowach obecnych Francja zamian za uznanie imperium włoskiego na tych samych warunkach co W. Brytania, pragnie uzyskać zapewnienie bezpieczeństwa komunikacji na Morzu Śródziemnym, w sprawach hiszpańskiej, syryjskiej itd. układ w postaci wymiany not mógłby



Włoska w Kalifornii

10-letnie zawieszenie broni w Palestynie

JERUZOLIMA, (Pat). Dziennik arabski „Addifaa” donosi, że lord Samuel, po powrocie z Palestyny opracował plan pacyfikacji Palestyny.

Plan ten przewiduje przede wszystkim zawieszenie broni na przeciąg 10 lat, w ciągu których ogólna liczba Żydów w Palestynie nie może przekroczyć 40 proc. ludności. Protektorat angielski, zostałby utrzymany, je-

dnak Żydzi i Arabowie otrzymaliby pewnego rodzaju autonomię. Zostałyby również rozpisane wybory do ciał ustawodawczych, w których Żydzi i Arabowie mieliby równą ilość przedstawicieli.

Dziennik „Addifaa” ustosunkowuje się do tego planu negatywnie, dopatrując się w nim wielkich wpływów przywódcy syjonistów Weizmanna.

51 samolotów japońskich nad Kantonem

HANKOU, (Pat). 51 samolotów japońskich bombardowało Kanton. W wyniku nalotu padło 36 osób zabitych i 142 rannych jest to najpoważniejszy z dotychczasowych japońskich ataków powietrznych

na Kanton. Nocy poprzedzającej 12 samolotów japońskich dokonało nalotu na Hankou, odrzucając miasto bombami. Szkody wyrządzone bombardowaniem są nie znaczne.

Biją Japończycy Chińczyków w Szansi

TOKIO, (Pat). Główna kwatera cesarska komunikuje, że wojska japońskie zadaly Chińczykom wielką klęskę w prowincji Szansi. Chińczycy stracili około 15 tys.

zabitych, straty japońskie wynoszą około 500 żołnierzy. W południowym Szantungu Japończycy zajęli m. Iczou.

Czechosłowacja uznała aneksję Abisynii

RZYM, (Pat). Minister spr. zagr. hr. Ciano przyjął posła czechosłowackiego, który zakomunikował, że po cząwszy od dnia dzisiejszego akredytowany jest przy Wiktorze Emanuelu III, jako królu włoskim i cesarzu etiopskim.

Napad na policjanta

KATOWICE, (Pat). W nocy z 18 na 19 bm. na posterunek policji w Małej Dąbrówce (pow. katowicki) przybyło 2 młodościaków, którzy wszczęli rozmowę z dyżurnym, starszym posterunkowym Franciszkiem Biolikiem. Jeden z nich znieacka uderzył Biolika w tył głowy obuchem siekiera, zadając mu ciężką ranę, poczem napastnicy zbiegli.

Zarządzono energiczny pościg i obławę w okolicy. W wyniku pościgu ujęto 17-letniego Edwarda Dębskiego i 23-letniego Huberta Wieczorka, sprawców napadu na posterunek. Władze bezpieczeństwa prowadzą dochodzenia. Ranego Biolika odstawiono do szpitala w Szopienicach. Stan jego nie budzi obaw.

Zastrzelił posterunkowego

ZŁOCZÓW, (Pat). Wczoraj o g. 4.45 nad ranem dwaj funkcjonariusze P. P. udali się do mieszkania krawca Pawła Kupeczyka w Złoczowie. Kiedy policjanci wchodzili do sieni, z poddasza padły trzy strzały, które ugodziły policjanta Jana Bisienko, który po paru minutach zakończył życie. Sprawca zbiegł. Nazwisko zabójcy jest ustalone, nie może jednak być ujawnione ze względu na toczące się śledztwo. Energiczne dochodzenie w toku.

Dobre warunki dla narciarzy w Zakopanem

ZAKOPANE, (Pat). Wczoraj wieczorem po wypogodzeniu się, temperatura w Zakopanem obniżyła się dziś wydatnie i wynosiła rano około 8 st. poniżej zera. Około południa jednak niebo zachmurzyło się i w dalszym ciągu w Zakopanem i w górach pada obfity śnieg.

Warunki śnieżne w górach są znakomite, jak w pełni zimy.

Do „Kurjera Wileńskiego”

NEKROLOGI,
OGŁOSZENIA

i WSZELKIE KOMUNIKATY

po cenach bardzo tanich i na warunkach spec. ulgowych przyjmuje

Biuro Ogłoszeń

Stefana Grabowskiego

w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82

Kosztorysy na żądanie.



Zabawa dzieci

Piłka i drapacz chmur

(Korespondencja własna)

Antwerpia, w kwietniu 1938.

Doroczny match piłki nożnej Holandia — Belgia jest nielada wydarzeniem w życiu sportowym Belgii. Bez dużej przesady można powiedzieć, że sportowe zainteresowania zarówno Flamandów jak Walonów skupiają się koło piłki nożnej i w mniejszym nieco stopniu kolarstwa. Początek więc kwietnia mija pod hasłem: wszyscy do Antwerpii! Ze wszystkich stron kraju ściągają popularne pociągi, a w wielu kasach kolejowych bilety wstępu na match są wyprzedane na tydzień przed terminem.

Nie wybieramy się na zawody, więc nie korzystamy z tych pociągów, ale kupujemy bilet „week-end”. Jest to bardzo miłe dla podróżnych udogodnienie: 25 proc. niżki dla tych, którzy wyjeżdżają w sobotę lub niedzielę, a wracają w niedzielę lub poniedziałek. Jest to zarazem przynęta dla podróżnych w kraju, w którym rozwój motoryzacji bardzo ujemnie odbija się na ruchu zarówno kolejowym jak osobowym na kole.

Błyskawiczny — elektryczny pociąg dowozi nas do dworca centralnego, leżącego w samym środku miasta. Dworzec ten, to pierwsza rzecz, która zadziwia. Gdyby to nie było w Belgii, można by sądzić, że przerbiono na dworzec kościół wspaniały w stylu odrodzenia. Ogromny hał wygląda jakby nawa główna w kościele otoczona mnóstwem ołtarzy, mionamentalnych rzeźb i obrazów; dziwnieś oko, że zamiast na płótna Rubensów trafia co chwila na jednostajną sów trafia w oprawie ołtarzowej. Nad hałlem wznosi się potężna kopuła 75 m wysoka.

Tablica na jednej ze ścian usypa kaja obcego przybysza. To nie dawna świątynia, to nowy gmach, największy tego rodzaju gmach w Belgii, zbudowany przed kilkudziesięciu laty za panowania króla Leopolda II. Posąg tego monarchy stoi naprzeciwko głównego wejścia.

Jak zobaczyć wszystko w jak najkrótszym czasie? Antwerpia daje tu wybór: wieżę katedry (123 m) albo drapacz chmur (88 m). Ludzie tu wszędzie są wygodni, więc i my zamiast liczyć katedralne schody wybieramy przejażdżkę windą na 24 piętro drapacza. Z tej wysokości dziw nie mały wydaje się ta duża Antwerpia, drugie miasto Belgii i trzeci port Europy. Miasto leży na równinie, jest dość zwarte, więc też widać pola poza przedmieściami. W jednym tylko miejscu ten pierścień pól jest przerwany. Skalda, usiana okrętami, stopniowo znika we mgłę, a razem giną we mgłę niezliczone gmachy portowe otaczające 22 baseny.

Najciekawszy widok przedstawia najbliższe otoczenie drapacza. Dachy miejskich domów tworzą istne grzebienie wprawdzie niezbyt długie, ale bardzo gęste. Belgom obce było i jest na ogół jest pojęcie mieszkań w

domu. Każdy z nich marzy o tym, aby mieć własny domek bez gospodarzy i lokatorów i w tym domku żyć spokojnie zdala od ciekawych oczu sąsiedzkich. Wizyty wzajemną są nadzwyczajną rzadkością. Przyjdzie jeszcze jaka kumoszka, zobaczy kurz w kącie lub na firance i potem opłokuje biedną gospodynię za brudy w domu; lepiej więc — dla świętego spokoju — przyjmować wizyty miłych znajomych w pobliskiej kawiarni.

Wygodny Belg jest zarazem oszczędny. Plac pod budowę kosztuje drogo, fundamenty też, więc człek buduje sobie domek waziatki, ale zato wysoki. Zazwyczaj każde piętro ma szerokość jednego pokoju i schodów. Człek tam musi kilkanaście razy dziennie biegać po wąskich stromych schodach, ale jest samodzielnym panem całego swego domu.

Gmachy większe — to pałace, ratusze, szkoły, muzea, nowe domy handlowe itp. — słowem wszystko, gdzie zwykły człek nie mieszka. Dopiero w ostatnich latach powojennych zaczęto budować w większych miastach duże bloki mieszkalne, nadal jednak przeważają wąskie, a wysokie domki. Założnie i pociesznie zarazem wyglądają (w naszych oczach) takie samotne domki na odległych przedmieściach lub w polu przy drodze. W mieście wąskość domów nie raz i nie dziwi, ale widok ich szczytów „z lotu piaka” zaskoczył niejednego turystę.

Po zejściu z drapacza chmur biedny turysta nowicjusz musi ganiać po mieście jak chart, żeby co ważniejsze cuda zobaczyć. A są one przygotowane do oglądania bardzo umiejętnie; cała historię miasta można z nich wy czytać.

Ponuro wznosi się nad rzeką mały zamek z X wieku, służący dziś za muzeum wszelakiego rodzaju narzędzi tortur. Opodal dumnie się wznosi wspaniała gotycka katedra o siedmiu nawach, mieszcząca w sobie najwspanialsze bodaj obrazy Rubensa, jak „Zdjęcie z krzyża”. Wiek XVI to złoty wiek Antwerpii, znajdziemy więc i Główny Rynek z renesansowym ratuszem, który się chlubi wspaniałymi tapetami ze złoczonej skóry kordobańskiej z XVI w. i największą w swoim czasie, pierwszą w Europie giełdę, i świetnie zachowaną pierwszą w Belgii drukarnię Plantin-Moretus. Późniejsze czasy pozostawiły po sobie pa miątki mniejszych rozmiarów, aż wreszcie ruch ożył na nowo po oswo-bodzeniu ujścia Skaldy. Bogaci mieszczanie pokazali, co potrafią, no i połączone domy handlowe, teatry itp. otaczające dworzec centralny mogą służyć za typowy przykład architektury końca XIX wieku. W podobnym charakterze są utrzymane i place, poświęcone kilku pomnikom naraz.

Najnowszą zdobyczą Antwerpii są dwa tunele pod Skaldą. Jeden z nich — dla pojazdów ma z górą 2 km długości.

Wobec tylu ciekawych rzeczy na później się zostawiało sprawy bardziej poziome, jak np. sprawę noclegu. Kiedy już czas było na spoczynek, ze zdumieniem słuchaliśmy coraz to nowych odpowiedzi, że w hotelach wszystkie miejsca są zajęte. Co się stało? Ano Holendrzy hulają z okazji jutrzejszego matchu. Rzeczywiście nawet po północy ruch wciąż był

duży, ale czyż może dziwić wielki ruch w wielkim mieście?

Dwie godziny po północy wędrowaliśmy z jednego końca miasta na drugi, pukaliśmy i dzwoniliśmy do wszystkich drzwi, aż wreszcie pewien liłościwy przechodzień podał nam adres jakiegoś poddasza w starożytnym domku koło katedry. Musieliśmy z niego skrzyżtać pomimo, że piękno świątyni ani trochę na wygodę w hotelu nie wpływało.

Następnego dnia ożywienie w mieście znacznie wzrosło. Przyjechało setki nowych samochodów i dziesiątki pociągów. Holendrzy korzystali z tego, że w Belgii za holenderskie floreny można się bawić bardzo tanio, natomiast mieszkańcy Antwerpii byli podnieceni niepewnością, czy wynik matchu przysporzy im sławy, czy... zysków.

Holendrzy mają zasadę: — po przegranej natychmiast zmykać. Było tak w roku ubiegłym. Radosna wieść o zwycięstwie Belgów mocno zasmutowała mieszczuchów. Mieli rację. Do wieczora hotele i restauracje opuściły staszy. Tego roku było inaczej. Po ogłoszeniu remisowego wyniku zawodów niedługo Belg się uśmiechnął z zadowoleniem: „Dziś nie wyjadą”.

Wieczorem znowu trudno było znaleźć wolny pokój w hotelu. sss.

W 19-tą rocznicę wyzwolenia Wilna

Wczoraj, w 19 rocznicę wyzwolenia Wilna przez wojska polskie z rąk bolszewików, odprawione zostało o godz. 10 uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym, na które przybyli przedstawiciele władz z wojewodą Bociańskim, przedstawiciele wojska z płk. Kwaciszewskim, prezydent m. Wilna dr. Małyszewski, dyrektor kolei płk. inż. W. Głazek, wice

Turcja zamawia lokomotywy u Kruppa

STAMBUŁ, (Pat). Droga przelargu znaną niemiecką firmą Krupp otrzymała od rządu tureckiego zamówienia w wysokości 16 milionów funtów tureckich (około 64 milionów złotych).

Zamówienia te dotyczą dostawy 90 parowozów, przeszło 100 wagonów pa-

sażerskich, 25 wagonów - lodowni, 100 różnego typu wagonów towarowych itd

Zamówienia powyższe mają być wykonane w ciągu trzech lat najbliższych. Wartość zaś zamówień ma być spłacona w ciągu 6 lat.

Centrala kominternu na Polskę w Czechosłowacji

LIZBONA, (Pat). Dziennik lizboński „Diario da Manha” zamieszcza artykuł pt „Filia czechosłowacka kominternu”, omawiający działalność centrali komunistycznej w Pradze w stosunku do ościennych

państw ze szczególnym uwzględnieniem działalności tej centrali na Polskę.

Dziennik stwierdza, że propaganda ta jest prowadzona za wiedzą i poparciem rządu czeskiego.

374 tys. ludności przybyło w Polsce w 1937 r.

WARSZAWA, (Pat). Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane o ruchu naturalnym ludności w Polsce w 4 kwartały 1937 r. W kwartale tym zarejestrowano liczby w nawiasach oznaczają dane za 4 kwartały 1936 roku małżeństw 82420 (83369), urodzeń żywych 212692 (223304), zgonów ogółem 116563 (128574), zgonów niemowląt 25689 (33996), przyrost naturalny (nadwyżka liczby urodzeń nad liczbą zgonów) wyniósł 96129 (194730).

(184425), urodzeń żywych 856064 (892320), zgonów ogółem 481594 (482633), zgonów niemowląt 116652 (125772), przyrost naturalny wyniósł 374470 (409687).

W ciągu całego roku 1937 zarejestrowano małżeństw 275560 w r. 1936

W przeliczeniu na 1000 mieszkańców zarejestrowano w roku 1937: małżeństw 8,0 (8,4), urodzeń żywych 24,9 (26,2), zgonów 14,0 (14,2), przyrostu naturalnego 10,9 (12,0). Umieralność niemowląt (liczba dzieci poniżej 1 roku na 100 urodzeń żywych) wyniosła 13,6 (14,1).

Na podstawie powyższych danych przeprowadzono, po uwzględnieniu wędrowców, szacunek ludności Polski na dzień 1 stycznia 1938 roku według tego szacunku ludność Polski wynosi: 34534 tysięcy. Z tego na grupę województw centralnych przypada 14471 tys., wschodnich 6074, zachodnich 4861 i południowych 9128 tys. (liczby podane według podziału administracyjnego sprzed 1 kwietnia 1938 r.).

W ten sposób od dnia 2 spisu ludności (9 grudnia 1931 r.) tzn. w ciągu 6 lat, ludność Polski zwiększyła się 2401 tys. osób czyli o 7,5 proc.



Na zdjęciu prezydent Czechosłowacji B. Nesz i córka zmarłego b. prezydenta Meseryka, dr Alicja Mosaryk, przewodnicząca Czerwonego Krzyża w Czechosłowacji chwili dwuminutowej ciszy na cześć ofiar wojny.

Gruźlica płuc

jest nieubлагalna i corocznie nie robiąc różnicy dla pici, wieku i stanu, pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych: bronchitów, grypy, uporczywego męczącego kaszlu itp. stosuj pp. lekarze „BALSAM TRICOLAN - AGE” który łatwiej wydziałanie się płwociny, usuwa kaszel.

Cicho sza Kazimierz rozpoczął

Ten kto by oczekiwał, sądząc z tytułów, jak modnych obecnie rozgrywek personalnych, grubo by się omylił. Nie chodzi tu o Kazimierza w spodniach, ale o Kazimierza w tak zwanej „patynie wieków”.

W mieście Króla Kazimierza przerobiono słynne spiechlerze na domy turystyczne. Jak wiemy nasze zamki i pałace, że wymienimy tylko Sandomierz, Lublin, Wiśnicz, czy chociażby nasz pałac Słuszków, służą przeważnie do celów nieturystycznych.

A jednak najwyższy czas ratować te zabłki od zniszczeń — chociażby przy pomocy pracy dotychczasowych lokatorów. Dziś kiedy życie się rozrasta z każdym rokiem męga one służyć doskonale celom krajoznawczym, muzealnym itd.

Z lokatorów takich na Zachodzie tworzy się dominia i kolonia, a z pomieszczeń magnesy turystyczne. My pomyslowość i energię lokatorów powinniśmy użyć gdzie indziej, a w zamkach urządzić schroniska. Walka o architektoniczną przeszłość Polski to jest walka godna uwagi szerszej opinii publicznej.

Nowości wydawnicze

Wydawnictwa J. Przeworskiego.

Grey Owl. Pielgrzymi Puszczy. Przekł. A. Dobrota. Zdarzyło się raz tak w Kanadzie, że myśliwy, pół krwi Indianin, Szara Sowa, Grey Owl. ulitował się i pokochał umęczane i wytracane bobry. Zaczął je hodować, obserwować, oswoił je do stopnia nie bywałej poufałości, i sam, z żoną, którą również pokochała te rozkoszne stworzenia, zbliżył się do natury, do zwierząt puszczy od nowej strony. Od strony opiekowania się zwierzętami, a nie od strony zabijania dla zysku. Zaczął je opisywać. Książki miały ogromne powodzenie. Owl i jego małżonka, wędrowali pośród przestrzeni Kanady rzekami, pływając smukłym kanoe, lub przedzierając się przez gąszcze. Zamieszkałi ze swymi faworytami, które im literalnie włożyły na głowy, hasały po łąkach, potrafiły odgryzać nogi od stołu i myśkować we wszystkich kątach. Płatały tysiące figliw, ale zachować się ich było tak zabawne, figle tak mądre, prace tak celowe i dowcipne, że p-two Owlowie żyli zapatrzeni w

swę pociechy jak w codzień nową bajkę.

Grey Owl. Sejdzio i jej bobry. To znów historia o tych przemitych zwierzątkach i o parze indiańskich dzieci: Sejdzio dziewczynki i jej brata, dzielnego Szejpiana, którym ojciec, Wielkie Pióro, przywiózł z wyprawy dwa malutkie bobrdzątka. Czi-law i Czikani, stają się ulubieńcami małej Sejdzio, zastępują jej lalki i towarzystwo w puszczy. Obyczajne bohaterów, ich skrzętność, gospodarzenie w norce, budowanie domków, czy stość, spryt, figle, sprawiają radość dzieciom. Ale Wielkie Pióro potrzebuje pieniędzy na zimę dla własnych baje sprzedaje jednego bobrdzątka. Drugi tęskni tak za bratem, że przestaje jeść, bawić się i szuka, szudanka nie może patrzeć na to, wydzianka nie może patrzeć na to, biera się z bratem na odzyskanie tamtego, który został oddany zoologicznemu ogrodu. Po strasznych przygodach, przemysłując się w czasie podróży puszczy z jednym bobrem w koszy-

ku, osmaleni, w palącym się kanoe, dostają do dobrych ludzi, potem do miasta i oba bobry padają sobie w objęcia w klatce zoo. W rezultacie oba bobrzaki wracają z dziećmi do ich chaty, a gdy są już duże, cała rodzina jedzie do miejsca ich urodzenia i oddaje swe faworyty wodzie i rodzinie bobrów. A stary wódz zapewnia dzieci, że nikt tu nigdy Małych Mówiących Braci turbować nie będzie.

Obie książki, a zwłaszcza o dzieciach i bobrach, są śliczne, pogodna dobroć wieje z nich i rozsądny humanitaryzm. Każde dziecko zachwyci się historią Sejdzio i jej ulubieńcem. Gdybyż to zachęciło do hodowli u nas tych ładnych i mądrych stworzeń. Pierwotne, ale wymowne rysunki zdobią obie te śliczne książki.

Kenneth Graham. O czym szumią wierzby. Z doskonałym humorem napisana fantazja transponująca życie zwierząt na ludzkie. Przywary i zalety trójki przyjaciół Borsuka. Wodnego Szczura i Kreta, aczkolwiek nie odpowiadają zupełnie istotnemu życiu tych stworzeń, dają jednak jakby połączenie ich cech z właściwościami ludzi, i ten pomysł autora wytwarza

bardzo zabawne kombinacje. Nadeśly, zarozumialec, pocziwy w gruncie pan Ropuch, wprowadza przyjaciół w trudności i walki, opisane z humorem, nie pozbawionym tkliwych uczuć przyjaźni, i przywiązania do domu, do tego „home”, które dla Anglika jest czymś nieomal świętym. Bardzo ładna i miła książka. W Anglii miała 50 wydań. Wesołe i dowcipne rysunki ilustrują boje i przygody zwierz, których charakteru doskonale odtworzył autor.

WYDAWNICTWA ROJU.

Jerzy Ostrowski. Historie przedhistoryczne. Różne bajki — nie bajki na temat wynalazczości człowieka pierwotnego, pisane z dość zmanierowanym humorem, z jakąś przesadą, bez prostoty i naciąganiem. Np. język murzyński po polsku? Przecież nie ma murzynów rozmawiających po polsku, więc te „mnóstwo za bardzo” itp. to fikcja. Wszystkie historie są egzotyczne, znów przez to mało zrozumiałe dla szerszych warstw dzieci polskich, które mało wiedzą o małpach i bożku Meksyku Husztli-poztli. Najbliższą naszego świata i najbardziej zrozumiałą jest historia

10 ludzi i 1 armata...

Nieznana karta z kolonialnych planów dawnej Austrii

W roku 1744 na dworze arcyksięcia Franciszka Stefana, męża Marii Teresy zjawił się pewien Anglik, nazwiskiem Mill i przedłożył mu plan podboju Indji Wschodnich przez Austrię. Podstawą planu Milla był fakt istnienia w Indiach czterech faktoryj austriackich, które tam pozostały jeszcze z czasów Karola VI. Przed siębiorczy Anglik zamierzał użyć tych faktoryj jako baz wypadowych dla działań wojennych i systematycznie podbić wszystkie państwa tubyżce, znajdujące się dokoła nich.

Plan spodobał się bardzo Marii Teresie, która zapaliła się z miejsca do projektu Milla. Odrazu przystąpiono do działań: Austria zakupiła w jednej ze stoczni trzy małe statki, uzbrojono i wykwapowano załogę, gdy nieoczekiwanie, tuż przed samym podniesieniem kotwicy w Livorno, przyszła wiadomość o upadku największej faktorii austriackiej w Indiach. W kilka lat potem inny Anglik, Clive urzeczywistnił go całkowicie, ale w sensie przeciwnym: Indie stały się kolonią angielską.

Fakt ten na nowo poniecił zainteresowanie polityków austriackich. Mówiono wiele o projektach kolonialnych, ale ani Maria Teresa, ani cesarz Józef II nie chcieli słyszeć o nich. Dopiero w siedemdziesiątych latach XVIII stulecia sprawa kolonii austriackich wypłynęła na nowo: do ambasadora austriackiego w Londynie, Belgiojoso, zgłosił się pewien Anglik, nazwiskiem Bolts, były urzędnik wschodnio-indyjskiej kompanii. Bolts wskutek jakiegoś nieporozumienia stracił posadę w tej wówczas potężnej już firmie i czekał na okazję wykorzystania swego doświadczenia i znajomości stosunków w Indiach. Okazała właśnie się nadarzyła. Przedłożył on ambasadorowi austriackiemu w Londynie projekt nawiązania bezpośredniego kontaktu handlowego pomiędzy Triestem a Indiami Wschodnimi, założenia nowych faktori w Wschodzie, przy czym wyraził gotowość zjęcia się wszelkimi sprawami związanymi z realizacją tego planu, jeżeli rząd austriacki zgodzi się na rozłączenie opieki nad tym przedsięwzięciem. Ambasador zaapelował do cesarza, przedstawiając mu plan Boltsa w najbardziej różowych kolorach. Ale cesarz był nieugięty. Dopiero dzięki interwencji pewnej belgijskiej instytucji finansowej przystąpiono wreszcie do realizacji projektu Boltsa: zakupiono w Anglii statek, który ubezpieczono w jednym z angielskich towarzystw asekuracyjnych, przy czym zmieniono nazwę okrętu. Kiedy dowiedziano się o przedsięwzięciu austriackim, rząd Wielkiej Brytanii ostro wystąpił przeciw temu planowi. Mimo to, żaglowiec „Joseph und Theresia” odplynął 24 września 1776 r. z Livorno, wioząc na pokładzie 20 żołnierzy i 680 ton towarów.

Niepomyślne wiatry skierowały okręt najpierw do Ameryki Południowej, a wreszcie po przeszło sześciomiesięcznej trawacie na południowym Atlantyku „Joseph und Theresia” zawinął do Delagoa bay na wschodnim wybrzeżu afrykańskim i zajął tę posiadłość, zatknąwszy na niej sztandar Marii Teresy. Dziesięciu ludzi i jedna armata zostało na straży nowej kolonii austriackiej, a reszta pożeglowała dalej na Wschód.

W dniu 6 września 1777 „Joseph und Theresia” zawinął wreszcie do Surat, na północ od Bombaju. Bolt, który oddawne nie był w Indiach i nie wiedział, jakie tam panują stosunki, natrafił na bardzo złą passę. Załoga wyginęła, towaru nie mógł sprzedać. Wreszcie trafił się amator, angielski kupiec Williams, który wziął towar, zapłacił pierwszą ratę w sumie 30 tysięcy guldenów... i zwał pośpiesznie, pozostawiając Boltsa w rozpaczliwym położeniu. O założeniu nowej faktorii na gruncie indyjskim nie było mowy. Bolt postanowił więc popłynąć dalej, ku wys-

pom Nikobarskim. Zamierzał tam założyć wielkie plantacje tytoniu, które mógłby uprawiać tubyżcy, pozostający pod władzą i kontrolą jego załogi. Na jednej z wysp Nikobarskich starał blokhaus, w którym straż pełniło siedmiu ludzi. Bolt zdołał także założyć trzy nowe faktorie na wybrzeżu Malabarskim, w Carvar, Man galore i Balliapatam.

Ten stan rzeczy nie trwał jednak długo. Flaga austriacka powiewała nad faktoriami przez niespełna trzy lata. Bolt stanął w obliczu bankructwa, spowodowanego niemożnością spłacenia wszystkich długów i konkurencją faktorii angielskich. Znikł wreszcie z widowni i około roku 1808 pojawiła się wiadomość o jego zgonie w Paryżu. Tak skończył się sen o potęgę kolonialnej Austrii.

OM.

„Dainos” — litewska pieśń ludowa

Psychikę Litwina najłatwiej poznać studiując litewskie pieśni ludowe. Znajdziemy tu bowiem odbicie charakteru Litwina, jego narodowych i kulturalnych cech, opisy zwyczajów i obyczajów, przesądów i wierzeń, sięgających w głąb pogańskiego średniowiecza Litwy. Gętki, śpiewany język litewski, w poezji ludowej wykazuje całe swoje bogactwo, a dominująca w pieśniach litwaka wiele mówi o uczuciowości mieszkańca nadniemeńskich puszcz.

W pieśniach ludowych zwanych „daino sami” dominuje pierwiastek liryczny; eposu heroicznego litewska twórczość ludowa nie zna, mimo iż bogata przeszłość historyczna, chłbitująca w wiele wojen, mogłaby dostarczyć dużo materiału. Są wprawdzie pieśni historyczne, ale i one w swoim charakterze nie wiele odbiegają od pieśniarstwa lirycznego, które najchętniej jako temat obiera miłość — czystą, subtelną, obyczajną, czubawioną niezdrowego erotyzmu.

Ale nie tylko uczucie miłości, słoneczne

Wesele zbiera



Przedstawiona na zdjęciu para Chińczyków — są to panna młoda i pan młody z którego młodym wnioskuje, aby był szczęśliwy z dopiero co zawartego małżeństwa. No, ale... jest to wesele w obozie dezerterów w Szanghaju — swego rodzaju problem życia chińskiego.

nie i księżycowe noce, nadmorskie brzegi i jeziorne tonie, pachnące łąki i lasy opiewają Litwini w swych dainach. Znaleźć możemy również w pieśniach ludowych bogate opisy obrzędów, zwłaszcza weselnych, opisy pracy i zabaw, tańców, rozrywek i żartów. Nawet smutek, płacz i żal za utracionym opiewa litewska pieśń pogrzebowa, zwana w tym wypadku już nie „dainosem” ale „raudosem”. A oto próbka litewskiego, typowego „dainu”:

Nad morzem, nad przystanią
biała góra się wznosi.
Na górze, na pagórku
stoi dąb zielony.
Popłynął tam biedny
objając go rękoma.
O dębku mój kochany
Czy mi się w ojca nie zmienisz?
Czy się zielone gałęzie
w białe ręce nie zmienią?
A zielone twe liście
na przyjazne słowa?
A odszedłem stąd biedny,
płacząc łzy pogrzebami,
bo się dąb nie zmienił
w ojca kochanego.
Ni zielone gałęzie
w białe ręce jego,
ni zielone liście
na przyjazne słowa.

Trull trucizna z roślin i węzów

W Jugosławii w Peszawac odkryto bandę, złożoną z dwudziestu członków, która od szeregu lat zajmowała się trucicielstwem. Na czele bandy stała kobieta Stenka Penalic, u której podczas przeprowadzonej rewizji znaleziono skład arszeniku, witiolu, rozmaitych trujących wyciągów z roślin, a także cały szereg łbów węzów trujących, z których jeszcze nie zdążono spreparować trucizny. Banda ta zajmowała się sprzedażą trucizn każdemu, kto tego tylko chciał, za opłatą 500 dinarów. Przy użyciu zakupionych u nich trucizn popełniono, jak wykazało śledztwo, cały szereg morderstw. Sama Stenka Penalic przyznała się w toku przesłuchań, że popełniła sześć morderstw, zgadzając ze światła niewygodnych współników i osobistych wrogów. Policja jednak jest już w tej chwili pewna, że liczba popełnionych przez nią samą morderstw — jest o wiele większa. Śledztwo przybiera coraz szersze kręgi i w najbliższych dniach mają nastąpić nowe sensacyjne aresztowania.

„Czy Wysz kto to jest?”

Redaktor „z notatnika”, były prelegent „chwilki litewskiej” w radio p Wysz (cmirski) omawiając w „Kurjerze Powszechnym” almanach „Czy wiesz kto to jest?”, wysuwa mnie na czoło literatów i dziennikarzy wileńskich. Doprawdy to uznanie ze strony niedzielno-świętecznego felietonisty zenuje moją skromną osobę. Bo jakże? W encyklopedii „Czy wiesz kto to jest?” figurują na naczelnym miejscu piękne fotografie i życiorysy Stanisława Mackiewicza, Tadeusza Łopalewskiego, Heleny Romer Ochankowskiej, Teodora Bujnickiego itd. Wysuwanie w tych warunkach Anatola Mikułko na czoło literatów i dziennikarzy wileńskich przez p. Wyszomirskiego jest dla mnie b. pochlebne, tym nie mniej nie mogę tego hołdu przyjąć. Wydaje mi się, że Wysz przesadził (podobnie jak w podliczeniu mych lat).

W każdym bądź razie nie pozostaną czarnym niewdzięcznikiem i zrewanżuję się przyjacielowi za komplementy.

P. Wyszomirski został przez „Czy wiesz kto to jest?” obraźliwie pominięty. Ma z tego powodu cichy żal do wydawcy — Główniej Księgarni Wojskowej i do redaktora encyklopedii — St. Łoży; żywi uczucie zazdrości do St. Mackiewicza, W. Dobaczewskiej, H. Romer-Ochankowskiej T. Bujnickiego i innych, uwzględnionych przez almanach.

Rozumiem ten głuchy wewnętrzny ból, który kazał hardemu Wyszomirskiemu sprzymierzyć się nawet z prezesem Charkiewiczem, stanąć z nim zgodnie w jednym szeregu i razem wołać.

Nie ma co. Wyszomirskiemu wyrządza no wielką krzywdę i trzeba ją naprawić. Zwłaszcza, że jest to bardzo łatwe.

W 1926 r. Oddział Polskiego Białego Krzyża (też prawie wojskowa organizacja) wydał w Wilnie „Almanach literacki”. Między innymi znalazł się w tym almanachu życiorys wraz z zdobywczym fotosem „dobrze zapowiadającego się” Wyszomirskiego.

Oto treść życiorysu:

IERZY WYSZOMIRSKI

urodził się dn. 23 października 1897 r. w Zambrowie, zlemi Łomżyńskiej Gminą w Warszawie i Mohylowie n/D. Studia uniwersyteckie na wydziale filozoficznym w Warszawie i Wilnie W latach 1917—1920 służba wojskowa w armii rosyjskiej, korpusie gen. Muśnickiego i wojsku polskiem w stopniu podporucznika. Obecnie jest nauczycielem gimnazjum państw. im. J. Lolewela w Wilnie.

Drobne utwory zamieszczał w „Gos podzie Poetów”, „Ponowie”, „Słowie” wileńskim, czasopiśmie akademickim „Alma Mater Vilnensis”. Wyróżniony był jego utwór poetycki na konkursie Ministerstwa Sztuki i Kultury w roku 1921.

Osobno wydał dwa zbiory poezji: „Całopalenie”, Wilno 1923 (L. Chomiński) i „Chwila niepokoju”, Wilno 1924 [Księgarnia Stow. Nauca].

Od czasu wyróżnienia utworu Wyszomirskiego na konkursie Ministerstwa Sztuki i Kultury w roku 1921, to jest przez 17 bitych lat twórczość poety oczywiście ogromnie się wzbogaciła i okrzepła.

Znakomity pisarz został autorem jednego rozdziału powieści, drukowanego w całości po kolei w kilku pismach; był przez pewien okres prelegentem „Chwilki litewskiej” w radio, gdzie skutecznie zwalczał barbarzyństwo kowieńskich Litwinów; obecnie jest redaktorem działu „Z notatnika” w „Kurjerze Powszechnym” i nieoficjalnie (obok S. Powożckiego i W. Kossowskiego) prawą ręką swego szefa Bolwita.

Ponieważ encyklopedia „Czy wiesz kto to jest?” ma być rozszerzona, proponuję, aby Oddział Polskiego Białego Krzyża w Wilnie — w celu naprawienia dotkliwej krzywdy Wyszomirskiemu — przesłał jego życiorys z „Almanachu literackiego” do Główniej Księgarni Wojskowej w Warszawie. Naturalnie z uwzględnieniem podanych tu szczegółów z okresu kilku nastu ostatnich lat twórczości poety.

Nawet dawny zdobywca fotos z „Almanachu” może przydać się z powodzeniem. Z pana podporucznika bowiem już wtedy był stary lisy koń.

Anatol Mikułko.

Popierajcie Dni Przeciwgruźlicze od dn. 14—30 kwietnia i od dn. 16—19 maja r. b. Kupujcie nalepki.

Kanał połączy Morze Kaspijskie z Oceanem Lodowatym

W pierwszej połowie maja ma wyruszyć z Leningradu ekspedycja, składająca się z 345 techników i robotników. Ekspedycja ta udaje się nad morze Kaspijskie w celu ustalenia możliwości wyliczenia linii kanału śródlądowego, który by połączył morze Kaspijskie przez rzeki: Kamę i Pieczorę z Oceanem Lodowatym. W planie tym rolę arterii, łączącej północ

Sowietów z południem ma odgrywać rzeka Wołga.



Król Leopold II odbył wizytację po jednej z belgijskich wyższych szkół wojskowych. Na zdjęciu — moment witania się króla z oficerami szkoły.

DOKTOR MEDYCYNY S. GRU

Choroby wewnętrzne, kobiece i weneryczne
Lida, 3 Maja 12, tel. 226.

o wiatraczku, Przemysławie i jego córce Tralali. Rysunki zdobiące te historyjki zabawne.

Z Nowakowski. Z mojej pralni. Znow mamy 25 felietonów znakomitego ironisty, który umie swoistym i tyłem i podstępny chwytami ujmoować najpoważniejsze kwestie humorystyczne, a jednak z poważnym podkładem uczuciowym. O dzieciach we wzorowej kolonii, przeciwstawiając jej zaniedbaną okropnie ochronę, z krokodylem-kierowniczką, potrafi piąć z prawdziwym wzruszeniem, o szpitalu laryngologicznym w Krakowie ze wzrastającym oburzeniem. Różne krzywe zwierciadła, które stawia przed naszym społeczeństwem hy w nim ujrzano swoje wady i nonsensy, zawsze są nastawione pod kątem społecznym i prawdy życiowej. Dobrze więc czyni autor, że je wydaje w książce, gdyż gazeta jest efemeryda i echa najlepszych artykułów są krótkotrwałe.

Sigurd Elkjaer. Między morzem a Górdem. Książki Tłias. Na małej duńskiej wysepce gdzie wszyscy się znają i spokrewniają, ludzie dzielą się na przywiązanych do ziemi gospoda-

rzy i takich, których morze ciągnie w dale. Młodziczka Cilli, tkaczka, tak jak jej matka, doznaje dojmującej rozterki w uczuciach, które dzieli pomiędzy zuchwałego marynarza Jorgensa i spokojnego Rasa. Oddaje się Jorgensowi, a potem okazuje się, że on jest jej bratem. Nieprzybycie księdza z łądu z powodu wichury, opóźnia jej ślub z Rasem, widzi w tym wskazówkę przeznaczenia i to przysądza o jej życiu. Autor oddał znakomicie klimat wyspy, jej ponurą przyrodę i silne charakterystyki mieszkańców oraz obyczajowość

Stefan Balicki. Czerw. Wyd. Roju. Czerwem, który toczy młodą duszę Jerzego Szeliny jest zupełny brak kierunku i opieki rodzicielskiej. Lepiej zaiste być sierotą i wiedzieć, że zrzuceniem losu nie ma na kogo liczyć, niż być synem rozwiedzionej pary, zajętej nowymi związkami. Umieszony na stacji u starej, niesamowitej pary dziwaków, Kierobów, mając matkę lekkoducha i ojca egoistę. Jerzy powoli wykoleja się zupełnie, stacza się coraz niżej, przeżywając zwykłe upadki młodości. a niechcący staje się mordercą. Na tym się kończy ta smutna książka grze-

biąca się w przyziemnych, marnych konfliktach młodych chłopców, pozostawionych sobie i swoim nieopanowanym instynktom.

Zofia Kossak. Laska Jakubowa. Książka ta, to reportaż ze zlotu harcerek w Holandii w 1937 r. Tytuł zapożyczony z godła zlotu. Średniowiecznej żeglarskiej busoli o kształcie wieloramiennego krzyża zwanej Jakobstaf. Już przed kilku laty napisała Z. Kossak książkę o Jamboree harcerek w 1933 r. p. t. Szukajcie przyjaciół, teńnąc takim duchem braterstwa ludzi, jak i ta. Obserwacje z przejazdu przez Niemcy, obrazki z życia emigrantów polskich w Holandii, opisy wesołych i mało wczasy pokazów harcerek, stanowią zajmującą lekturę dla młodzieży. Gdyby jaka krajowa drużyna powtórzyła któryś z pokazów w kraju? Byłoby to i wesoła zabawa i pouczający popis sprawności, zwłaszcza zrobiony na wsi, która tak mało ma rozrywek i widowisk. Hel. Romer.

Popierajcie pieruszkę w Kraju Spółdzielni Przeciwgruźliczą w powieści wileńsko-troekim

KRONIKA

KWIECIEŃ
20
Sroda

Dziś Serwiliana
Jutro Anzelm

Wschód słońca — g. 4 m. 09
Zachód słońca — g. 6 m. 28

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie z dn. 19 IV. 1938 r.

Ciśnienie 763

Temperatura średnia + 2
Temperatura najwyższa + 5
Temperatura najniższa — 2

Opad: ślad

Wiatr: połudn.-zach.

Tendencja barom.: wzrost ciśnienia

Uwaga: chmurno.

NOWOGRÓDZKA

— **Akcja Miejskiego Komitetu Zimowej Pomocy.** Lokal tej humanitarnej instytucji mieści się na Racewli wśród cuchnącego błotka i brudnych kałuż, co jednak bynajmniej nie zniechęca biednych do odwiedzania tego lokalu. Godna natomiast podziwu jest wytrwałość szanownych członków zarządu Komitetu, którzy codziennie przychodzą tu poprzez płotki opłotki i cudze podwórza, bo na ulicy błoto, aby służyć społeczeństwu swoją bezinteresowną pracą.

Zastają urzędującą (już drugi rok) wiceprzewodniczącą Komitetu p. Annę Lange. Zaczyna się oddaje się tej — najbardziej niewdzięcznej pracy społecznej — z rzadkim poświęceniem prawdziwej samarytanki. Przychodzi dzień w dzień, by czuć nad pracą i wysłuchiwać żale bezrobotnych, dla których Komitet przeznacza tyle tylko, żeby nie umarli z głodu — jest czymś więcej niż akcją społeczną, — jest samarytaniem. Cała akcja Komitetu spoczywa właśnie w rękach p. Lange i skarbnika p. Ł. Malbina, który również przychodzi codziennie. Sekretarzem Komitetu jest burmistrz p. Sianożęcki a prezesem p. mec. Szarejko. Reszta członków zarządu zrezygnowała z tej pracy.

Akcja zimowej pomocy zakończona została 31 marca. Obecnie odbywa się jedynie rozdawanie produktów na święta i po świętach. Obdarzonych ma być 446 osób zarejestrowanych bezrobotnych i 40 rodzin otrzymujących pomoc z Magistratu, poza tym 309 dzieci. Dorosli bezrobotni otrzymują: 2 zł gotówką (pracownicy umysłowi 10 zł), 1 kg cukru, 1 kg kielbasy, 1 kg kawy, 5 jaj, 2 kg mąki (ewent. bułki) i kawał mydła. Dzieci: 0,5 kg cukru, 0,5 kg kielbasy, 2 kg mąki i 2 jajka.

W okresie zimowej pomocy sławki żywnościowe wydawane były według norm ustalonych przez Wojewódzki Komitet. Ogółem pomoc otrzymało przeszło 800 osób. Produkty wydawane były dwa razy w tygodniu.

Dnia 3 bm. staraniem Zarządu Komitetu odbyła się kwesta na dar Wielkonocony dla dziecka. Pomimo niepogody i małego stosunkowo udziału w kwestie zaproszonych osób — zebrano 278 zł 9 gr, co jak na stosunki nowogrodzkie jest dość dużo. Odnosi się wrażenie, że gdyby Miejski Komitet w obecnym składzie dysponować mógł zebraną gotówką i składkami — pomoc biednym i bezrobotnym byłaby znacznie wydatniejsza.

Kaz.
— **Szczepienie przeciwko ospie.** Zarząd Miejski ogłosił, że w terminie od 16 kwietnia do 16 maja br. przeprowadzone zostanie w Nowogrodzku przymusowe szczepienie przeciwko ospie. Szczepienia dokonywane będą w Ośrodku Zdrowia przy Szpitalu Sejmikowym codziennie (z wyjątkiem świąt) od godz 9 do 10.

— **Zarządzenie o czystości.** Zarząd Miejski wzywa właścicieli nieruchomości do uporządkowania podwórz, zlewów, chodników, do poprawienia parkanów,

tynków i do pomalowania domów. Winni niezastosowania się do tych zarządzeń będą pociągani do odpowiedzialności administracyjnej.

— **Zamiast życzeń świątecznych.** Pracownicy Starostwa i Wydziału Powiatowego w Nowogrodzku złożyli dla biednych dzieci 45 zł 50 gr. Pieniądże wpłacono na r-k Komitetu do KKO.

— **Niepotrzebnie pochwalili się.** W związku z artykułem p. „Pieniądże dla pana posła?” z dnia 7 kwietnia br. otrzymaliśmy list od p. Hutnika Jana b. gajowego nadleśnictwa Łowca, który dziękując za ingerencję w sprawie pobranych od niego przez Związek Drobnych Rolników pieniędzy na rzekomy przyjazd p. (względnie senatora) — wyjaśnia, że 50 zł wręczył nie maszyniście, lecz kierownikowi biura p. Musejkinowi.

Niepotrzebnie więc panna maszyniśka „pochwaliła się”, że pieniądze odda temu, od kogo wzięła.

Pieniądże zwrócone już zostały Hutnikowi za pośrednictwem poczty.

— **„Halka” w kinie.** Dzierżawca kina miejskiego p. Iwienicki zrobił dla miasta bardzo miłą niespodziankę, sprowadzając na święta wielkanocne film pt. „Halka” Moniuszki. Dzięki temu, zapoznaliśmy się z tym nieśmiertelnym utworem szersze warstwy społeczeństwa, które tłumnie oblegały kino w czasie świąt.

BARANOWICKA

— **ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W BARANOWICZACH.** Konflikty i tarcia w łonie Rady Miejskiej w Baranowiczach między frakcją chrześcijańską i żydowską uniemożliwiły normalne wykonywanie zadań. Ostatnio Rada Miejska okazała się niezdolną do uchwalenia budżetu miasta i mimo udzielenia przez wojewodę nowogrodzkiego terminu prekluzyjnego, jaki upłynął z dn. 8 bm., budżet miasta Baranowicz na r. 1938-39 nie został uchwalony.

W związku z tym wojewoda nowogrodzki w okresie przedświątecznym rozwiązał Radę Miejską w Baranowiczach i wyznaczył ponowne wybory w dn. 29 maja 1938 r.

Na przewodniczącego Głównej Komisji Wyborczej został powołany p. Januariusz Majewski, notariusz z Baranowicz.

— **Z życia Kasy Stefczyka w Polonce.** W remizie O. S. P. w Polonce odbyło się zebranie członków Kasy Stefczyka, na które przybyło około 130 osób. Zebranie zajął przewodniczący Charkiewicz Stanisław. Po odczytaniu sprawozdań z działalności wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: ks. Jasiński Czesław, ks. prawosł. Stoch Jan, Charkiewicz Stanisław i Gordziejczyk Antoni, wszyscy z Polonki.

— **Turniej szachowy Wilno — Baranowice i Stolpce.** W okresie przedświątecznym rozegrany został ciekawy turniej szachowy pomiędzy drużynami z pośród pracowników kolejowych Wilna, Baranowicz i Stolpców. Udział w turnieju wzięło 20 osób. Turniej odbył się w Ognisku Kolejowym w Baranowiczach.

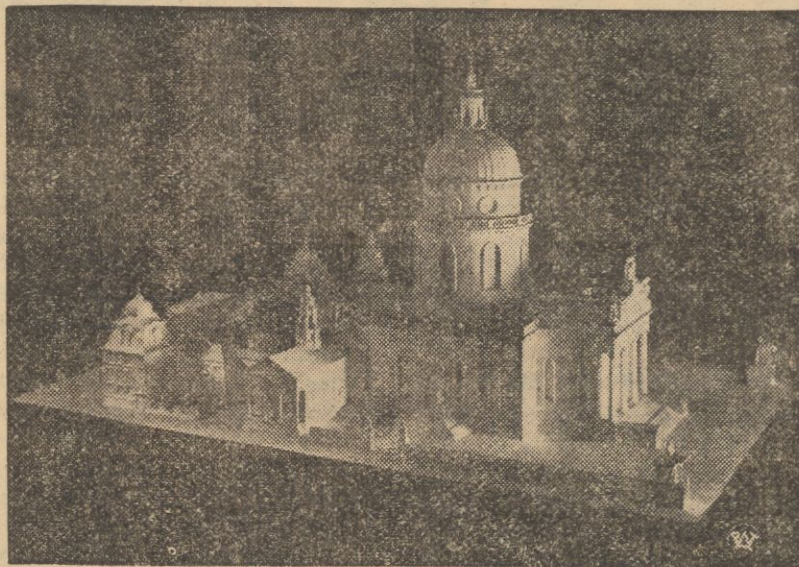
W wyniku gry drużyna baranowicka łącznie ze stolpecką zwyciężyła szachistów z Wilna.

— **Podziękowanie.** W imieniu drużyny „Strzelczyka” z całego serca dziękujemy Rodzinie Wojskowej w Snowie za ofiarowanie nam radioodbiornika typu 4—38 B. Zakładów Philipsa S. A. w dniu 19. III 1938 r. Każdy pytał skąd się wzięło radio? I wszystkie serca były wzruszone tą miłą niespodzianką. Dziś nie tylko nasza drużyna ale i cała szkoła słucha i korzysta z audycji codziennie.

Jeszcze raz dziękujemy Pani Majorowej Kozanowskiej i Rodzinie Wojskowej!

W imieniu Drużyny sekcyjny Abramow Piotr, sekcyjny Niezawiec Władysław, sekcyjny Zdan Wiktor.

Katedra Śląska



W dniach od 18 do 24 kwietnia br. odbywa się na terenie całej diecezji śląskiej zbiórka ofiar na dalszą budowę śląskiej katedry. Dotychczas wykończono: gmach Kurii Diecezjalnej (z lewej strony), prezbiterium, które już nakryto prowizorycznym dachem, oraz fundamenty i mury do wysokości 1 piętra. Do czasu wykończenia katedry, prezbiterium będzie stanowiło osobny kościół parafii katedralnej. Plany katedry zaprojektowali architekci pp. Zygmunt Gawlik i Franciszek Mączyski. Cała długość budynku kościelnego od poręku aż do zakończenia absydy ołtarzowej wyniesie 81 mtr., wysokość zaś wraz z kopułą osiągnie wysokość 95 mtr. Na zdjęciu — model Katedry Śląskiej.

— **POŻAR W SKLEPIE RADIOWYM „TRIO” W BARANOWICZACH.** Niedawno jakiś pomysłowy obywatel nazwiskiem Janek Zaslowski przyjechał do Baranowicz i otworzył tutaj sklep radiowy „Trio” przy ul. Mickiewicza 3. W ostatnich dniach przed świętami wybuchł w sklepie pożar i zniszczył cały towar. Straty są obliczane na 3.000 zł. Pożar nie tylko zniszczył sklep Janka, ale też i uszkodził poważnie sąsiedni chrześcijański sklep obuwia p. Lasoty. Przyczyną zagadkowego pożaru zainteresowały się władze śledcze.

DR MEDYCYNY
S. Danilewicz
Choroby wewnętrzne, kobiece i akuszeria
Baranowice, ul. Ulańska 17, tel. 109.
Przyjmuje od 9 do 1 i od 4 pp. do 7 wiecz.

NIEŚWIESKA

— **Ratowali przed pożarem.** W roku ub. spłonął kościół drewniany w miasteczku Zastrowie, pow. nieświeskiego. W czasie akcji ratowniczej wykazali wielką odwagę i ofiarność: chor. K. O. P. p. Błaszczak oraz miejscowy cieśla, Łukasiewicz, którzy z narażeniem życia nie dopuścili do rozszerzenia się pożaru. Odnieśli oni obrażenia. Szczególnie ucierpiał Łukasiewicz, którego przewieziono do szpitala w Nieświeżu, gdzie przeleżał miesiąc. Przy wyjściu ze szpitala musiał on pokryć resztę należności za leczenie w kwocie 20 zł z własnej kieszeni.

Łukasiewicz, żyjący w niedostatku, mieszkał na łasce u jednego z gospodarzy, nie tylko nie otrzymał żadnego wynagrodzenia za utracioną miesiąc, który przeleżał w szpitalu, ale musiał dopłacić 20 zł. Ratując mienie ludzkie, narażał się na utratę życia, przy czym oparzenia pozostawiły ślady na całym ciele w postaci blizn.

Należy przypuszczać, że Dyrekcja Ubezpieczeń zajmie się tą sprawą i wynagrodzi krzywdę, jaka się stała Łukasiewiczowi.

— **UJĘCIE WŁAMYWACZY.** We wsi Pogorzecze, pow. nieświeskiego dokonano włamania do sklepu Kozłowskiego Gabriela, skąd skradziono większą ilość wódki, papierosów oraz kilkaset złotych. Sprawców włamania ujęto na stacji kol. Kroszyn, którymi są Nędzik Feliks, zam. w Wilnie przy ul. Rodzińskiej, oraz Rusiecki Jan, zam. w Wilnie, ul. Chocimska. Karany pięciokrotnie za kradzież kieszonkowe. Przy aresztowanych znaleziono większą ilość pieniędzy i towaru oraz arsenał nowoczesnych narzędzi złodziejskich w postaci świrdrów, piłek, łomów wytrychów i „kozich stopek”.

— **POŁAMALI MU KOŚCI.** Na targu w Klecku przy kłótni powstałej wskutek załamania ruchu kołowego został pobity przez parobków z majątku Ceperki mieszkaniec wsi Ceperki, Jan Kruk. Pobitego odstawiono do szpitala w Nieświeżu. Sprawców pobicia: Sergiusza i Aleksandra Buźuciów, Mozelewskiego Michała i Hodunia Władysława zatrzymano. Poszkodowany, Kruk Jan, doznał ciężkich obrażeń ciała oraz połamania żebra i kości.

— **W SZPITALU NIEŚWIESKIM ZMARŁA SOBOLEWSKA ANASTAZJA.** lat 22, mieszkanka Klecka, która poddała się zabiegowi spędzenia płodu. Zakazanej operacji dokonała Zofia Dodziowa, zam. we wsi Iwanowo, gm. fańskiejk.

Klub Polski „Ognisko” — Nieśwież, Piłsudskiego 19. Lokal gruntownie odrestaurowany. Krajowe napoje wysokokowe i orzeźwiający oraz różne zakąski. Śniadania, obiady i kolacje. Na warunkach przystępnych całodzienne utrzymanie.

ŚWIECICAŃSKA

— **Kurs pożarniczy.** Oddział Powiatowy Zw. Str. Poż. w Świecianach w czasie od 27 marca do 10 kwietnia rb., przeprowadził kurs pożarniczy dla naczelników i dowódców plutonów. Na kursie było 22 słuchaczy z ochotniczych straży pow. świeciańskiego, oraz dwie kandydatki na dowódczynię żeńskiej służby pożarniczej.

Kurs był inspekcjonowany przez p. Piankę Franciszka, inspektora okręgu wojewódzkiego w dniu 2 i 3 kwietnia.

Powyższy kurs w dniu 7 kwietnia był odwiedzony przez pp. burmistrzów, wójtów i sekretarzy samorządów gminnych powiatu, pod kierownictwem p. Polkowskiego wicestarosty i p. Goślinowskiego inspektora Samorządu Gminnego.

Goście zapoznali się z nowo otrzymaną motopompą dla Ochotniczej Straży Poż. w Świecianach, która była uruchomiona na przez słuchaczy kursu podczas ćwiczeń alarmowych z użyciem dwóch prądów wody, świec dymnych i bomb zapalających.

W dniu 10 kwietnia o godz. 13 słuchacze kursu przeprowadzili ćwiczenia pokazowe z narzędziami pożarniczymi, oraz rozegrali partię siatkówki i koszykówki dla licznie zgromadzonej publiczności.

Na zakończenie starosta Dworak wręczył uczestnikom kursu świadectwa i wziął udział w wspólnym obiedzie.

Oddział Powiatowy tą drogą składa najserdeczniejsze podziękowanie „Bóg zapłać” tym osobom, które przyczyniły się do należytego zorganizowania tak pożytecznego kursu, oraz pp. wykładowcom za ofiarę pracę na kursie.

WOŁOŻYŃSKA

— **380 osób na roboty do Łotwy.** Na roboty rolne do Łotwy zarejestrowano z powiatu wołozyńskiego 380 osób, w tym 185 kobiet i 195 mężczyzn. Odjazd robotników nastąpi 27 kwietnia ze stacji Wołozyn.

— **Zamiast życzeń świątecznych.** Oficerowie i podoficerowie KOP-u zamiast życzeń świątecznych przekazali na świętę dla niezamożnej młodzieży szkolnej pow. wołozyńskiego zł 166.28.

OSZMIAŃSKA

— **Dur plamisty.** Wobec stwierdzenia w niektórych miejscowościach na obszarze pow. oszmiańskiego wypadków zachorowań na dur plamisty, starosta powiatu wydał do ludności zarządzenie, mające na celu zapobieżenie szerzenia się epidemii. Zarządzenie to zawiera także zakaz organizowania wszelkiego rodzaju zebrań, uprawiania handlu c.k. różnego oraz obrotu szmatami w miejscowościach zakazanych do czasu wygaśnięcia epidemii.

— **250 litrów wódki zbiło się w katastrofie samochodowej.** 12 bm. na trakcie Oszmiana—Wołozyn na 13 km od Oszmiany nastąpiła katastrofa samochodu ciężarowego wskutek pięknięcia tylnej osi i złamania się rysoru. Samochód ten jest własnością Chackiela Gurwicza z Wołozyna, a prowadzony był przez Filipa Szymczaka (Wilno, Rydzakińskiego 46). Samochodem tym wieziono transport wódek z Wilna do hurtowni w Wołozynie i wskutek wypadku zbiło się 250 litrów wódki.

MOŁODECZAŃSKA

— **ZMARŁ OD PRZEPICIA.** 13 bm. podczas targu w Mołodeczce upił się tam m-c wsi Bierłowski, gm. Iebiedziwskiej, Antoni Ambroźewicz, syn Michała, lat 50. Przyjaćiel jego Teodor Szemiot, m-c wsi Kopacz, gm. mołodeczańskiej, zabrał go na swą furmankę z zamiarem odwiedzenia go do wsi Bierłowski. Po przewiezieniu go na miejsce Szemiot stwierdził, że Ambroźewicz zmarł na wozie.

— **SAMOBÓJSTWO.** W nocy 14 bm Jan Rutkiewicz, lat 24, m-c wsi Wojteje,

Litwini zabiegają o gazetę w ojczystym języku

Po wydaniu przez władze administracyjne zakazu na wydawanie litewskiego czasopisma pt. „Viltis”, p. Ludwik Cyncenas złożył obecnie do Starostwa Grodzkiego podanie o udzielenie zezwolenia na wydawanie litewskiej gazety pt. „Aidas” („Echo”). Gazeta ta miałaby się ukazywać dwa razy tygodniowo.

Decyzja władz co do udzielenia zezwolenia dotychczas jeszcze nie zapadła.

Przy sposobności należy dodać, że ostatnio do władz administracyjnych od działaczy litewskich wpłynęły jeszcze dwa podania o zezwolenie na wydawanie gazety codziennej lub tygodniowej.

Oryginalne sposoby na lokatorów

Niecodzienny sposób ściągania należności od lokatora wynalazł St. Soroko (Pobulanka 11), który w czasie nieobecności swej sublokatorki Izabelli Górskiej otworzył przy pomocy śluszarza drzwi jej pokoju i zabrał całe umeblowanie.

Jeszcze bardziej charakterystyczny wypadek miał miejsce przy ul. Dobrej Rady 5, gdzie gospodarz J. Bohdanowicz... rozebrał ścianę domu, by zmusić w ten sposób swego lokatora St. Gieniewicza do opuszczenia mieszkania.

W obydwu wypadkach skargami lokatorów zajęła się policja. (c)

Zamiast życzeń świątecznych

Urzednicy skarbowi w Wilejce Powiatowej złożyli 18 zł 35 gr w Zarządzie Miejskim w Wilejce na świętę dla biednych dzieci.

Najkorzystniej i najtaniej kupujemy w firmie chrześcijańskiej
„Bławat Poznański”
Lida — Rynek
Ceny stałe Staranna obsługa

gm. kraśnieńskiej, popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Rutkiewicz od dłuższego czasu chorował na epilepsję, a ostatnio pokłócił się z matką i dlatego odebrał sobie życie.

POLESKA

— **ZNÓW ZATARG NA FABRYCIE „PLYWOOD-UNION” W HORODYSZCZU.** Dyrekcja fabryki dykt „Plywood-Union” w Horodyszczu k/Pińska zwołała w swoim czasie 6 robotników za to, że podczas huraganowego wiatru ze śniegiem i ulewą przerwali pracę na placu fabryki i ukryli się w zabudowaniach. Trzeba dodać, że z tego tytułu fabryka nie mogła ponieść żadnych szkód, gdyż robotnicy pracują akordowo.

Znamienną jest rzeczą, że wszyscy zwolnieni — to chrześcijanie, przy czym dwóch należy do ZZZ, czterech zaś do Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych. Po pewnym czasie dyrekcja przyjął dwóch zwolnionych ZZZ-ówców, natomiast pozostałych przyjęć odmówiła.

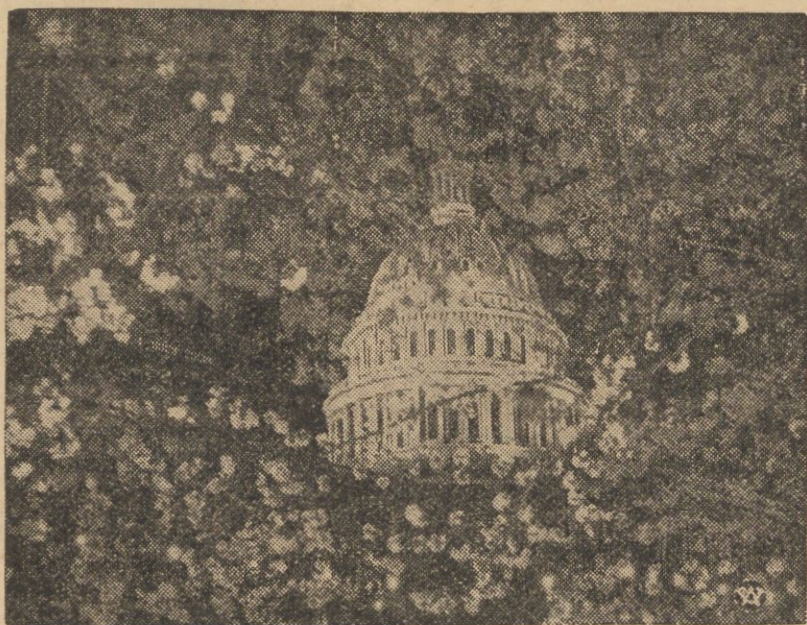
Jak się dowiadujemy, organizacja ZPZZ nie cieszy się w sferach zbliżonych do kierownictwa fabryki sympatią. W związku ze zwolnieniem robotników odbyła się w Horodyszczu konferencja z udziałem przedstawicieli Inspektoratu Pracy, ZPZZ i dyrekcji, która nie dała pozytywnych wyników. Wskutek tego miejscowe organa Zjednoczenia Polskich Zw. Zaw. wystosowały obszerny memoriał do miejscowych i centralnych władz administracyjnych oraz do centrali Zjednoczenia.

— **Pińsk otrzyma część relikwii św. Andrzeja Boboli.** Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że pińskie Kościół Kolegiaty o. o. jezuitów otrzyma część relikwii św. Andrzeja Boboli, a mianowicie ucięte przez siepaczy ramię męczennika.

— **POŻAR.** We wsi Niegowice, pow. pińskiego wybuchł pożar w zabudowaniach Olgi Włeczorko. Spalił się dom zabudowania gospodarce i sprzęt domowy. Podczas walki z żywiołem odniósł poważne poparzenia mąż właścicielki Aleksander. Przyczyną pożaru było ognisko, rozpalone przez 13-letniego syna gospodarza Szymona w pobliżu budynków.

— **UJĘCIE ZŁODZIEJA ROWEROWEGO.** Władze bezpieczeństwa dokonały rewizji w posiadłości niejakiego Konstantego Telechana w podmiejskiej wsi Kozłakowice. Przy rewizji znaleziono: rower, stanowiący własność chorążego W. Naruszewicza, większą ilość części rowerowych, oraz 12 kawałków mydła i 2 pudełka wazelny, pochodzenia wojskowego. Ponieważ Telechan odbywa obecnie czynną służbę wojskową w miejscowym pułku piechoty, sprawa została przekazana organom żandarmerii wojsk., które zaarrestowały złodzieja.

Wiosna w Waszyngtonie



Tak wygląda wiosna w Waszyngtonie, widziana przez obiektyw fotograficzny Kaptol tonie w kwiatach.

Co będzie z makieta pomnika Mickiewicza?

Od świąt wielkanocnych ustawiona została, jak wiadomo, na ul. Mickiewicza w pobliżu wylotu ul. Wileńskiej makieta pomnika Adama Mickiewicza. Makieta bu dzi gorące dyskusje na temat przyszłego pomnika. Jeszcze bardziej różnorodne są głosy co do wyboru samego miejsca. Obecny próbną punkt, jak można zorientować się z podsłuchanych rozmów szarych obywateli, ma na ogół wielu zwolenników. Bo, to, jak mówią, i ulica reprezentacyjna i pomnik monumentalny i perspektywa dobra. Nie brak też i malkontentów, którzy by, chętnie widzieli pomnik wieszczą na najróżnorodniejszych miejscach i w najróżnorodniejszym otoczeniu.

Jak słycać sprawa makiety ma być rozpatrywana na najbliższym posiedzeniu Zarządu Miejskiego. Obecnie już zdecydowano, że makieta będzie stała na ul. Mickiewicza jeszcze przez 10 dni. Co będzie z nią dalej zdecydować w najbliższych dniach Magistrat. Wysłany został obecnie nowy projekt ustawienia makiety na samym środku placu Orzeszkowej. Miejsce to jest również brane pod roz wagę, jako miejsce budowy pomnika.

Ostatecznej decyzji co do wyboru miejsca pod pomnik oczekiwać należy w pierwszej połowie maja.

KRONIKA

WILEŃSKA

— Przepowiednia pogody w-g PIM'a na 20.IV.38 r.:

Stopniowy wzrost zachmurzenia typu warszawowego aż do deszczów. Noc chłodna, ale bez przymrozków.

DYŻURY APTEK:

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: Cz. Nałęczka (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); B. Romeckiego i M. Żelańca (Wileńska 8); B. i I. Frumkinów (Niemiecka 23); A. Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szanłyca (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

HOTEL „ST. GEORGES”
W WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

MIEJSKA.

— Nowe godziny handlu w soboty i dni przedświąteczne. Na mocy decyzji władz administracyjnych wprowadzone zostały obecnie nowe godziny handlu w soboty i dni przedświąteczne. Zamiast do godz. 9 wiecz. sklepy będą mogły być otwarte tylko do godz. 19 za wyjątkiem sklepów spożywczych i fryzjerskich, które po starciu mogą być otwarte do godz. 21.

GOSPODARCZA

— Płatność i raty podatku gruntu w Wilnie. Izba Skarbową w Wilnie komuni kuje, iż dnia 30-bm. mija termin płatności i raty półrocznej podatku gruntowego za rok 1938.

Po tym terminie, urzędy skarbowe przystąpią do ściągania należności w drodze egzekucji.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— 338 Środa Literacka. W związku ze zbliżającą się premierą „Orysteia” Ajschylesa, prof. St. Srebrny w dniu 20 bm. wygłosi prelekcję i odczyta własny przekład z tej tragedii.

— 23 kwietnia br. o godz. 18.30 w pierwszym terminie, a z braku kworum o godz. 19 w drugim terminie odbędzie się doroczne walne zebranie Komitetu Społ. Pomocy Dzieciom i Walki z zbroactwem i włocego stem w lokalu Wydz. Opieki Społ. Zarządu Miejskiego (ul. Dominikańska Nr 2).

Prezydium zaprasza wszystkich członków komitetu.

— Walne Zebranie Organizacyjne Wileńskiego Oddziału Związku Lekarzy Państwa Polskiego odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 8 wieczorem w lokalu Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego (ul. Zamkowa 24), na które zaprasza wszystkich lekarzy Polaków, zamieszkałych na terenie Wilna, Komitet Organizacyjny Oddziału.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w środę dn. 20 kwietnia o godz. 8.15 ukaże się na przedstawieniu wieczorowym świetna komedia współczesna w trzech aktach Tadeusza Rittnera „Wilki w nocy” w wykonaniu premierowej obsady zespołu, z występem C. Niedźwieckiej i St. Daczyńskiego. Oprawa dekoracyjna — K. i J. Golusów.

— Jutro, w czwartek dn. 21.IV o godz. 6.15 wiecz. „Ostatnia nowość” — po cenach propagandowych.

— W przygotowaniu — największa tragedia świata „Orysteja” — Ajschylosa, w przekładzie prof. St. Srebrnego. Udział biorze cały zespół i liczni statyści, nad którym pracują — prof. St. Srebrny, Wanda Feyn, St. Szeligowska i dyr. M. Szpakiewicz. W roli Klitajmestry wystąpi p. Z. Życzkowska — artystka teatrów łódzkich.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— Dzisiaj najweselszy wieczór teatralny, na który złoży się przeżabawna operetka Kollo „Lady Chie” z B. Halmirską w roli tytułowej i M. Dowmuntem w przekomicznej postaci, którą pobudza do śmiechu największego pesymistę. Ceny niższe.

— Król włóczęgów. Jutro grane będzie wesołe artystyczne i ciekawe widowisko romantyczne „Król włóczęgów”. Ceny niższe.

— Teatr dla dzieci. W baśni E. Szelburg-Zarembiny „Za siedmioma górami” Teatr dla dzieci zyskał przepiękne o wznioślejszej tendencji ciekawe widowisko, odpowiednie nawet dla najmłodszych dzieci.

UWAGA! Wybrańcami losu, którzy wygrali książeczki P. K. O. z wkładkami są: małutki Kołyszko i Stefański, dalsze losowanie książeczek ofiarowanych przez PKO nastąpi w niedzielę, jak również rozdawanie śledczy dostarczonych przez firmę A. Połoiński.

TEATR „QUI PRO QUO”

— Dziś premiera wielkiej rewii w 2 częściach 18 obrazach pt. „Pan się będzie śmiał”. Udział biorą: Wacław Morawski, Zofia Milewska, B. Lirska, reprezentacyjny balet warszawskiej wielkiej rewii duet Gronowskich, Mario Malwino, Eugeniusz Nowowiejski, Czesław Prochoński oraz Leon Warski.

Początek o godz. 6.45 i 9.15 Ceny miejsc propagandowe — balkon 25 gr, parter od 54 gr.

Hotel EUROPEJSKI
W WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

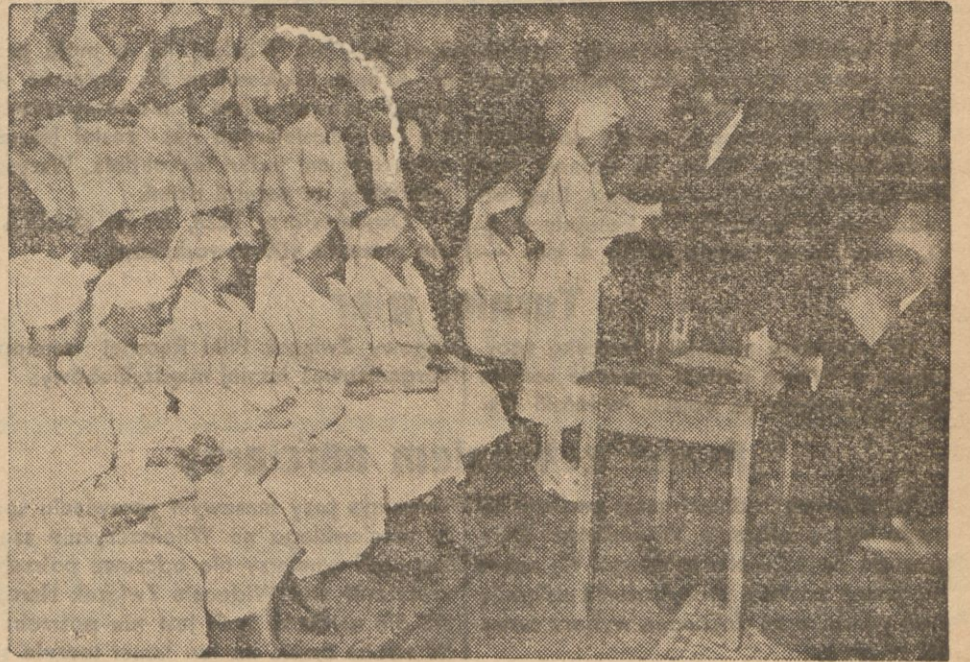
Witriolej — niebezpieczna broń w rękach poważniejszego małżeństwa

Wczoraj wieczorem na ulicy Mostowej 15 miało miejsce dramatyczne zajście. W domu tym zamieszkała wraz z żoną Stanisława Lula. Ostatnio pomiędzy Lulą a jego żoną zaszły nieporozumienia. Klótnie małżeńskie i waśnie były na porządku dziennym. W rezultacie Lula postanowiła przenieść się do innego mieszkania.

W trakcie przeprowadzki żona jego usiłowała oblać go witriolejem, lecz Lula wyrwał z jej rąk fiaskę z płynem i oblał nim trochę jej twarz, po czym jeszcze dotkliwie ją poblił.

Lulową zaopiekowało się pogotowie ratunkowe, zaś policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie. (c).

Nagrody dla sanitariuszek szpitali paryskich



W Paryżu odbyła się uroczystość wręczenia nagród ze specjalnej fundacji szeregu sanitariuszkom szpitali paryskich, wyróżnionym na specjalnym konkursie. Na zdjęciu moment uroczystego wręczenia nagród i dyplomów pielęgniarce szpitalnym Paryża.

DRACENA duża szerokolistna

przedaje się. — Wilno, Stalowa 3

Losowanie książeczek oszczędnościowych PKO na przedstawieniu dla dzieci w teatrze „Lutnia”

W dniu 18 kwietnia Teatr Muzyczny „Lutnia” wystawił dla dzieci piękną baśń p. t. „Za lasami, za górami”. PKO w porozumieniu z Dyrekcją Teatru rozlosowała w czasie tego przedstawienia książeczki oszczędnościowe z wkładkami za wiązgowymi, co dało wszystkim dzieciom dużą atrakcję — a uszczęśliwiło wybrańców losu.

Jak się dowiadujemy Dyrekcja Teatru biorąc pod uwagę ogromne powodzenie jakim cieszyła się premiera tej pięknej baśni, powtórzy ją a PKO na każdym z przedstawień będzie losować książeczki oszczędnościowe.

Losowanie książeczek oszczędnościowych PKO — to niespodzianka, jaką zgotowała dla największa w Polsce instytucja oszczędnościowa dla swych najmłodszych klientów, którzy ją dobrze znają i u których cieszy się wielkim powodzeniem.

Spieszmy więc Młodzi przyjaciele do „Lutni” a może los do nas się uśmiechnie.

RADIO

ŚRODA, dnia 20 kwietnia 1938 r.
6.15 Pieśń; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik por.; 7.15 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Edward Grieg: Suita liryczna; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 Muzyka instrumentalna; 14.00 Nowości muzyki lekkiej; 14.25 „Magnackie swaty” — nowela Piotra Choynowskiego; 13.35 Muzyka popularna; 14.45 Przerwa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 „Chwilka pytań” — pogadanka dla dzieci; 16.00 „Uczmy się mówić”; 16.15 Łódzka orkiestra sal; 16.50 Pogadanka; 17.00 Służba wojskowa jako zawód; 17.15 Muzyka kameralna; 17.50 „Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju we Włoszech”; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 „Augustów — stolica kraju jezior” felieton J. Zagrebińskiego; 18.20 „Wilno za lat sto” — wesoła audycja w opr. Kazimierza Leczyckiego; 18.50 Program na czwartek; 18.55 Wileńskie wiad. sport.; 19.00 „Grzesz” — nowela Mariana Ruth - Buczkowskiego (recytacja prozy); 19.20 Pieśni w wykonaniu Janiny Hupertowej; 19.35 O czynach nierozważnych; 19.50 Pogadanka; 20.00 „Co interesuje słuchaczy” — pog. Adama Wyleżyńskiego go 20.10 Koncert roz. w wyk. Edwarda Jakuc - Jakutis (śpiew) i trio salonowe; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktu aina; 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. A. Brachockiego; 21.45 Nieprzemijający urok prozji — kwadrans poetycki p. t. „Duet na Kanonil”; 22.00 Konkurs Chórów Regionalnych; 22.35 Zespoły cygańskie; 22.50 Ostatnie wiad. 23.00 Tańczymy.

WSZELKIE NASIONA
warzywne i kwiatowe gwarantowane poleca
W. Weler
WILNO: Sądowa 8, tel. 10-57
Zawalna 18, tel. 19-51

Stawka o życie

— Wasze dokumenty? — odezwał się znowuż podoficer.
— Podaję swe legitymacje — związkową i partyjną, żona swą związkową i lektorską z uniwersytetu. Zaczęło się sprawdzanie personalij.
— Zostaniecie tu! — rzekł wreszcie podoficer, akoczyćszy badanie.
— Serce mi opadło.
— Wtem z drogi wszedł na podwórko oficer.
— Przyprowadzono parkę z lasu. Dokumenty w porządku. Rozkazacie zwolnić, towarzyszu komendantcie? — odraportował podoficer, salutując.
— Omal, że nie podskoczyłem, usłyszawszy ten wniosek.
— Odprowadzić do Biełoostrowa! Bądź co bądź muszą tam trafić — odparł oficer i rzuciwszy na nas przelotne spojrzenie, wszedł do wnętrza strażnicy.
— „Grzaliśmy, pogrążyliśmy się coraz dalej i głębiej. Skierowują nas już do następnej instancji. Zginiemy” — opadły mi znowuż czarne, beznadziejne myśli.
— Wtył zwrócił! Naprzód! — rzucił po chwili komendę jakiś żołnierz, trzymając karabin w pozycji bojowej.
— Zgnębieni, bezwolnie jak automaty, szliśmy w nieznaną, z bukiem zwiędłych kwiatów w ręku. Byliśmy zaaresztowani. Zesłany członek partii i lektorka Akademii Sztabu Generalnego. Trzy „złotniki” *) majaczyły przed nami.

*) Tyle waży kula z naganu.

Zrobiło się już całkiem widno. Było pochmurno. Witał nas szary, ponury ranek.
— Myśl o natychmiastowej ucieczce spod straży nie opuszczała mnie ani na chwilę, gdyśmy szli na stację. Lecz możliwości jej uskutecznienia nie widziałem żadnej. Napróżno łamałem głowę i oglądałem się, szukając jakiegokolwiek sposobności. Żołnierz szedł o parę kroków za nami, trzymając karabin w pogotowiu i nie spuszczał z nas oczu, a z obu stron były wysokie płoty różnych składów kolejowych Biełoostrowa.
— W prawo! — krzyknął żołnierz i skierował nas przez tory kolejowe ku jakiemuś wagonowi osobowemu.
— Władzi! — padł znowu rozkaz.
— Wleźliśmy. Idąc korytarzem, trafiliśmy wprost do jakiegoś gabinetu z telefonami i innymi urządzeniami biurowymi. Za biurkiem siedział mężczyzna w mundurze.
— Na nasz widok powstał od stołu.
— Był to młody szczupły, zgrabny porucznik o jasnych włosach, bystrych, błękitnych oczach i inteligentnej twarzy.
— Jakżeście tu trafili? — od razu przywitał nas pytaniem.
— Aresztowano nas — odpowiedziałem z jeszcze większą skargą i lamentem w głosie, niż na strażnicy.
— Poszliśmy do lasu w Dibunach... Ściemniało... Zbliżaliśmy... Trafiliśmy do błota, a gdy wreszcie wyszliśmy już na drogę, aresztowano nas...
— Nim zdążyłem dokończyć wszedł żołnierz do przedziału, a żona położyła przed sobą na stole... Łukiet kwiatów polnych.
— Czy tak było? — zwrócił się porucznik do żołnierza.
— Ja ich nie aresztowałem, aresztował Pietrow,

na czwartym posterunku. Na strażnicy to samo mówili — dorzucił żołnierz jak gdyby pośrednio potwierdzając moje słowa.
— Czy macie „soprowoditeliu bumażku”? — znów spytał go oficer.
— Nie. Nie dano.
— Papierka do nas jeszcze nie doczepiono. Jesteśmy znowuż jak gdyby w pierwszej instancji. Tylko od tego oficera zależy nasz los — przeleciało mi błyskawicznie przez głowę i znów zatliła się nadzieja.
— Jak trafiliście do lasu w Dibunach? Skąd?! — Kim jesteście? — zwrócił się do mnie.
— Jestem aspirantem, żona — lektorką języków w Komunistycznym Uniwersytecie Zachodu w Moskwie. Zwiedzamy Leningrad. Pojechaliśmy dziś do Siestorecka pokapać się w morzu. Chcieliśmy pospacerować po lesie, ale tam zbyt dużo jest ludzi. Pojechaliśmy więc do Dibunów.
— O której godzinie wyjechaliście z uzdrowiska?
— O szóstej — odparłem, by nie podsycać jego podejrliwości późną porą odjazdu do Dibunów.
— Proszę podać dokładny opis dnia dzisiejszego.
— Z rana poszliśmy do Luna-Parku. Jeździliśmy z gór amerykańskich nad Newą. W południe poszliśmy do Muzeum Sztuki Stosowanej. Oglądaliśmy meble i tkaniny artystyczne wszystkich czasów, stylów i narodów. O trzeciej jedliśmy obiad. O czwartej wyjechaliśmy nad morze i do lasu — odpowiedziałem szybko, bez namysłu.
— Całą noc aż do świtu błądziliśmy po tym przekętym lesie — wtrąciła żona, — Obuwie zniszczyłam. Nogi poraniłam... Gdy wyszliśmy na drogę, to aresztowali. A teraz od drugiej już godziny włączają i badają. Piąta dochodzi teraz. Nóg pod sobą od zmęczenia nie czuję — skarżyła się — kończąc „dokładny” opis dnia „dzisiejszego”. (D. c. n.)

Kurjer Sportowy

„Bieg Wyzwolenia Wilna”

22 kwietnia mija ostateczny termin przyjmowania zgłoszeń do tradycyjnego Biegu Wyzwolenia Wilna.

Zgłoszenia kierowca należy do Związku Strzeleckiego, Wilno, ul. Adama Mickiewicza 27, tel. 640 — Jan Paw. Bieg odbędzie się w niedzielę 24 kwietnia o g. 12. Trasa liczyć będzie około 4 klm. —

Start przy ul. Wielkiej 46, a meta przy ul. Adama Mickiewicza 36. Zgłaszać się mogą stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Do dnia dzisiejszego nie został jeszcze zgłoszony ani jeden lekkoatleta. Wszyscy odkładają na ostatni dzień.

Organizatorzy liczą, że na starcie sta nie przeszło 100 zawodników.

Turniej gier

W najbliższą niedzielę w parku sportowym w Wilnie nastąpi otwarcie sezonu gier sportowych na boisku. Wileński Okręgowy Związek Piłki Ręcznej zamierza zorganizować turniej międzyklubowy.

Przed zebraniem narciarzy

W pierwszych dniach maja zwołane zostanie walne zebranie Wileńskiego Okręgowego Związku Narciarskiego. Na zebraniu zdane zostaną sprawozdania ustępujących władz, oraz dokonane wybory nowego zarządu.

Okręg wileński liczy 20 klubów narciarskich. Są to przeważnie kluby wojskowe z powiatu. Zrzeszonych narciarzy — zawodników jest nieproporcjonalnie mało, bo tylko 80. Rekrutują się przeważnie z AZS i Ogniska KPW, z tych dwóch klubów, który reprezentują faktycznie całe narciarstwo sportowe Polski Północno-Wschodniej.

20 klubów i 80 narciarzy. Zestawienie to budzi szereg najrozmaitszych refleksyj. Dlaczego tak mało jest zawodników?

Złośliwość czy formalność

Polski Związek Hokeja na Lodzie za wiesił w prawach członkowskich trzy kluby okręgu wileńskiego za nieopłacenie składek członkowskich. Zawieszono zostały następujące kluby: Makabi, ŻAKS i AZS. Pozostał więc tylko jeden klub — Ognisko KPW. Przy takim stanie rzeczy nie można zwołać walnego zebrania związku, że Polski Związek Hokejowy zastrzegł w ostatnim swoim liście, że jeżeli na zebraniu okręgu udział brać będą kluby by zawieszono — to zebranie zostanie unieważnione, a zapadłe uchwały nie zostaną wzięte pod uwagę przez władze centralne. Sytuacja jest godna pożałowania.

Przypominamy, że hokeiści wileńscy niezadowoleni z szeregu posunięć Zarządu Głównego Polskiego Związku Hokeja na Lodzie zamierzali na walnym zebraniu w Warszawie wystąpić z ostrą krytyką działalności i postawić wniosek przeniesienia siedziby z Warszawy do Krakowa. Tymczasem nie może być zwołane zebranie okręgu wileńskiego i kto wie czy kto kolwiek będzie mógł przy takim stanie rzeczy pojechać do Warszawy.

Dlaczego przy masowym uprawianiu sportu narciarskiego na Wileńszczyźnie szerzy ogół narciarzy nie odczuwa potrzeby zrzeszenia się? Widocznie Związek Narciarski dla narciarzy tych jest nie potrzebny. W swoim czasie na ten temat toczyła się dyskusja w prasie sportowej. Jedni i drudzy mieli wiele racji. W każdym bądź razie trzeba przypuszczać, że w następnym roku w Związku Narciarskim w Wilnie będzie o wiele więcej zgłoszonych zawodników.

Dotychczas prezesem Wileńskiego Okręgowego Związku Narciarskiego był płk. Kazimierz Janicki, który niewątpliwie zgodzi się nadal prowadzić narciarzy wileńskich i odczuwać ich troskliwą opieką. Walne zebranie nie zapowiada żadnych rewelacji.

W ten sposób Wilno zostaje jak gdy by wyeliminowane z obrad i z życia hokejowego. Bardzo możliwe, że zostanie zlikwidowany okręg wileński, a jedyną drużyną wileńską KPW Ogniska przyłączy na zostanie do okręgu warszawskiego. Dla Wilna byłoby to fatalnym rozwiązaniem sprawy.

Uniwersytecka Nr. 2
to nowy adres
znanego zegarmistrza
M. Wyszomirskiego
byłego majstra firmy
A. RYDLEWSKI w Wilnie
Firma chrześcijańska

**Dwa razy daje —
kto szybko daje
Złóż dziś ofiarę
na Pomoc Zimową!
Konto P. K. O. 70.200
Pomoc Zimowa**

Dwie pierwsze damy Ameryki



Pierwsza dama Ameryki p. prezydentowa Rooseveltowa w towarzystwie „pierwszej damy” filmowej Hollywoodu małej Shirley Temple.

Napad i poranienie szofera

Wczoraj wieczorem lekarka rejonowa dr Wikiewiczówna wezwana została do chorego na Jerozolimkę. Lekarka udała się taksówką nr 41. Po przybyciu na miejsce wypadku, dr Wikiewiczówna pozostawiła szofera na ulicy. W międzyczasie do kierowcy zbliżyło się 4 pijanych osobników, którzy zażądali odwieszenia ich do

miasta, a gdy kierowca odmówił, tłumacząc, że oczekuje na lekarza — jeden z pijaków uderzył go nożem w pierś. Ranny szofer ostatkami sił dojechał do szpitala św. Jakuba, gdzie mu udzielono pierwszej pomocy. Rana jest ciężka. Policja 3 osobników zatrzymała. (c)

Falszowanie artykułów żywnościowych

Miejska Pracownia Badania Żywności zbadała w ub. miesiącu około 700 prób żywności, z których zakwestionowano jako zafalszowane, bądź niezdatne do użytku około 12 proc.

Największy odsetek zafalszowań wykazały produkty nabiałowe oraz mięsne. Sporo zakwestionowano prób mąki, pieczywa itp. Jednocześnie kontrola wykazała, że ze zlustrowanych fabryk wód sodowych i obejrzanych balonów do wody sodowej około 15 proc. balonów nie nadaje się do użytku, gdyż są szkodliwe dla organizmu.

Ogłoszenie

Więzienie w Lidzie zakupi w dniu 25 kwietnia 1938 r., z przetargu nieograniczonego, w większych ilościach, materiały budowlane: cement, wapno, żwir, drzewo, żelazo (belki dwuteowe i żelazo okrągłe oraz paski), kamień budowlany, lastrico, cełgi i różne inne.
Otwarcie ofert w dniu 25-kwietnia 1938 r. o godzinie 12.
Bliższych informacji udziela kancelaria więzienia w Lidzie w godzinach urzędowych.
Naczelnik Więzienia
(-) J. Karbownik
Podkomisarz S. W.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

CASINO

Przepiękny film muzyczno-śpiewny p. t. „Dzień na wysigach” w roll głównej

ALLAN JONES

(Bohater filmu „Motyl Hiszpański” oraz Mouren O'Sullivan i wszechświatowej sławy komicy Bracia MARX. — DODATEK

HELIOS

Całe Wilno jest zachwycone filmem

»W R Z O S«

wg znakomitej powieści Maril Rodziewiczówny.
Rewelacyjna obsada: St. Angel-Engelówna, Hanna Brzezińska, J. Janecka, Zelwerowicz, Junosza-Stepowski, Cybulski i inni. Dla młodzieży dozwolone
Nadprogram: ATRAKCJA KOLOROWA I AKTUALNOŚCI

Chrześcijańskie kino Wielki świąteczny program. Wzrusz. dramat najgłębszych uczuć
SWIATOWID! „SKŁAMAŁAM”
w rolach czołowych Jadwiga Smosarska i Eugeniusz Bodo. „Skłamałam” to drama kobiety która, ślepo zaufała miłości, to film o zwycięstwie prawdy.
Początek seansów: 5, 7 i 9. W niedzielę i święta od 1

OGNISKO „PIĘTRO WYŻEJ”

W rolach głównych: Eugeniusz BODO, Helena Grossówna, Józef Orwid i inni
— Humor — Posenki — Miłość —
Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

Teatr „Qui Pro Quo” Ludwisarska 4. Tel. 26-87

Dzisiaj premiera wielkiej rewii w 2 częściach 18 obrazach p. t.

Pan się będzie śmiał

Udział biorą: Wacław MORAWSKA, Zofia Milewska, B. LIRSKA, reprezentacyjny balet Warszawskiej Wielkiej Rewii, duet GRONOWSKICH, Mario MALWANO, Eugeniusz NOWOWIEJSKI, Leon WARSKI oraz Czesław GROCHOLSKI.
Początek o godz. 6.45 i 9.15. Balkon gr 25, parter od 54 gr.

Oszczędność — podstawą dobrobytu!!!

Jeżeli więc chcesz zapewnić dobrobyt sobie i swoim dzieciom, to oszczędzaj, a oszczędności składaj tylko w

Ludowym Banku Spółdzielczym

w LIDZIE, ul. Pierackiego 1, dom własny, tel. 43.

Wkłady nie ponosząc żadnej odpowiedzialności za zobowiązania Banku korzystają z nieograniczonej odpowiedzialności 2056 jego członków, wartość majątku których wynosi około 10.000.000 złotych.
Tajemnica wkładów zastrzeżona art. 52 ustawy o spółdzielniach.

Na święta

polecamy nasze znane gatunki
piwa i wód gazowych

Spadkobiercy
J. PAPIRMEJSTRA w Lidzie, tel. 74

Pamiętaj, że grosz zaoszczędzony w K. K. O. przerabia się w miliony, zasila życie gospodarcze miasta i powiatu

Oszczędzaj zatem tylko w Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu lidzkiego

w Lidzie, ul. 3-go Maja 13, tel. 95

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 19 kwietnia 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (let 1 za 1000 kg t-cy wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka I otręby — w mniejszych ilościach. W złotych i

Żyto I stand.	696 g/l	18.25	18.75
„ II	670	17.50	18.—
„ III	620,5 (past.)	15.50	16.—
„ IV	626	25.—	26.—
Jęczmień I	678/673 (kasz.)	—	—
„ II	649	16.50	17.—
„ III	620,5 (past.)	15.50	16.—
Owies I	468	17.75	18.25
„ II	445	16.75	17.25
Gryka	630	16.50	17.—
„	610	16.—	16.50
Mąka żytnia gat. I 0—50%		31.—	32.—
„ „ I 0—65%		28.—	29.—
„ „ II 50—65%		18.50	19.50
„ „ razowa do 95%		20.50	21.25
Mąka pszen. gat. I 0—50%		42.—	43.—
„ „ I-A 0—65%		41.—	42.—
„ „ II 30—65%		32.50	33.—
„ „ II-A 50—65%		23.50	24.50
„ „ III 65—70%		21.—	22.—
„ „ pastwana		16.25	17.—
„ „ ziemiaczana „Superior”		32.—	32.50
„ „ „Prima”		31.—	31.50
Otręby żytnie przem. stand.		12.50	13.—
Otręby pszen. śred. przem. stand.		13.25	13.75
Wyka		19.—	19.50
Lubin niebieski		12.—	12.50
Siemię lniane b. 90% t-co w. s. z.		43.—	44.—
Len trzepany Wołożyn		1490.—	1530.—
„ „ Horodziej		1940.—	1980.—
„ „ Traby		1490.—	1530.—
„ „ Miory		1430.—	1470.—
Len czesany Horodziej		2120.—	2160.—
Kądział horodziejska		1530.—	1570.—
Targaniec moczony		770.—	810.—
„ „ Wołożyn		940.—	980.—

**BÓLACH GŁOWY
NERWOBÓLACH I GRYPIE**
Stosujcie PROSZKI
Dla dorosłych i dzieci
KOWALSKINA

LEKARZE

DOKTOR MED.

J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR MEDYCYN

Cymbler
Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej), tel. 15-64. Przyjmuje od 8—2 i 5—8.

AKUSZERKI

**AKUSZERKA
Maria Laknerowa**
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz.
— ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sąd.

**AKUSZERKA
Smiałowska**
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamk. wa 26 6.

Nauka i Wychowanie

Nauczycielka udzieli lekcji francuskiego i konwersacji ZA POKÓJ. Oferty kierować do Administracji „Kurjera Wil.” pod „Pokój dla nauczycielki”.

RUTYNOWANY KAPELMISTRZ, orkiestry, chóry wszystkich typów, teatry amatorskie, dopisuje muzykę, orkiestry szkolne, szuka odpowiedniej placówki. Szczuczyn Nowogródzki, skr. p. 33.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM lub odstąpię interes dobrze prosperujący, z powodu wyjazdu. Zapewniający stały dochód. Dowiedzieć się: ul. Wilkomińska 3 m. 8.

RÓŻNE

PRZYJMĘ WSPÓLNIKA do poważnego interesu z powodu wyjazdu właściciela. Gotówki potrzeba 3—4 tys. Dowiedzieć się w redakcji Nr. 5670.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169;
Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze,
Utańska 11;
Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Sionim, Stołpce,
Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6,
Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13,
Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie:
z odnośnikiem do domu w kraju —
3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w
administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19

